

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 20 (2024)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

„Czy może być jakieś odszkodowanie moralne za zatarcie wszelkich śladów tysiącletniego istnienia Żydów w Polsce?" Nieznane pisma Emanuela Ringelbluma z 1943 r.

"Could there be any moral compensation for the obliteration of all traces of a thousand years of Jewish existence in Poland?" Unknown writings by Emanuel Ringelblum from 1943

Maria Ferenc
Uniwersytet Wrocławski
maria.ferenc@gmail.com
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-4937-9563

Aleksandra Bańkowska
Instytut Filozofii i Socjologii PAN
olbankowska@gmail.com
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-1037-0550

DOI: https://doi.org/10.32927/zzsim.1075
Strony/Pages: 370-409

CC BY

OPEN ACCESS

Zagłada Żydów. Studia i Materiały, R. 2024, nr 20
ISSN (print): 1895-247X; eISSN: 2657-3571
DOI: https://doi.org/10.32927/zzsim.1075

Aleksandra Bańkowska

Instytut Filozofii i Socjologii PAN
https://orcid.org/0009-0002-4371-6829
aleksandra.bankowska@ifispan.edu.pl

Maria Ferenc

Uniwersytet Wrocławski
https://orcid.org/0000-0002-4937-9563
maria.ferenc@gmail.com

„Czy może być jakieś odszkodowanie moralne za zatarcie wszelkich śladów tysiącletniego istnienia Żydów w Polsce?" Nieznane pisma Emanuela Ringelbluma z 1943 r.

Streszczenie
Publikujemy dwa nieznane dotąd teksty Emanuela Ringelbluma, napisane przez niego w ukryciu jesienią 1943 r. Pierwszy dokument to część odpowiedzi na składającą się z 28 pytań ankietę ułożoną przez Ignacego Schwarzbarta i przesłaną z Londynu do działaczy żydowskich w Polsce za pośrednictwem Delegatury Rządu RP na Kraj. Ringelblum m.in. zdaje sprawę z aktualnych warunków życia ocalałych do tego momentu Żydów i szacuje ich liczbę (w tym liczbę osób, które się ukrywały). W drugim dokumencie, eseju *Straty i odszkodowania ludności żydowskiej w czasie drugiej wojny światowej*, rozwija wątki z odpowiedzi na ankietę: skupia się na stratach (ludnościowych, materialnych, kulturalnych) Żydów polskich oraz proponuje program odszkodowań (zarówno finansowych, jak i symbolicznych).

Słowa kluczowe
ukrywanie, reparacje, rozliczenia, Żydowski Komitet Narodowy, Delegatura Rządu RP na Kraj, listy, Londyn

Abstract
We publish two hitherto unknown texts by Emanuel Ringelblum, written while he was hiding in the autumn of 1943. The first document is part of the answers to a 28-question survey by Ignacy Schwarzbart and sent from London to Jewish activists in Poland via the Government Delegation for Poland. Ringelblum, among other things, reports on the current living conditions of the remnant of Jews who had survived until then and estimates their number (including the number of those in hiding). In the second document, the essay 'Losses and Reparations of the Jewish Population during the Second World War', he develops threads from his answers to questions mentioned above by focusing on the losses (population, material, cultural) of Polish Jews and proposing a program of reparations (both financial and symbolic).

Keywords
hiding, reparations, Jewish National Committee, Government Delegation for Poland, letters, London

Wprowadzenie

24 maja 1944 r. działacze Żydowskiego Komitetu Narodowego w Warszawie wysłali do Londynu mikrofilm zawierający kilkanaście dokumentów dotyczących Zagłady[1]. Znalazły się wśród nich tak ważne i znane dokumenty jak pierwszy zarys historii Żydowskiej Organizacji Bojowej, raport o powstaniu i działalności ŻKN, list do JIWO i żydowskiego PEN-Clubu o działalności kulturalnej w getcie warszawskim. Mikrofilm otwiera dziesięciostronicowy list[2] podpisany przez działaczy ŻKN Adolfa Bermana[3], Icchaka Cukiermana[4], Szymona Gottesmana[5], Dawida Guzika[6] (podpisany kryptonimem Kaftor, hebrajskim słowem

[1] Zob. Noam Rachmilewicz, *Archiwum Żydowskiego Komitetu Narodowego w Warszawie 1943–1944*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2023, nr 19, s. 233–235.

[2] Archiwum Beit Lochamej ha-Getaot (dalej ABLG), Kolekcja Adolfa (Abrahama) Bermana, 5867.

[3] Adolf Berman (1906–1978), psycholog, pedagog, działacz Poalej Syjon-Lewicy. W getcie warszawskim był dyrektorem w CENTOS (Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami i Dziećmi Żydowskimi), współzakładał Blok Antyfaszystowski. We wrześniu 1942 r. przeszedł na tzw. stronę aryjską, był członkiem prezydium ŻKN oraz sekretarzem Rady Pomocy Żydom. Brał udział w powstaniu warszawskim. Po wojnie był członkiem Prezydium CKŻP i jego prezesem w latach 1947–1949 oraz przewodniczącym Zjednoczonej Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Poalej Syjon". Od 1950 r. mieszkał w Izraelu, zasiadał w Knesecie z ramienia Mapam, a następnie Komunistycznej Partii Izraela (Aleksandra Bańkowska, *Berman Adolf Abraham*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia?articleId=21093, dostęp 30 IX 2024 r.).

[4] Icchak Cukierman „Antek" (1915–1981), działacz syjonistyczny, od 1938 r. sekretarz generalny organizacji Dror he-Chaluc. Podczas wojny organizator kibucu Droru przy ul. Dzielnej 34 w Warszawie, publicysta prasy konspiracyjnej, współzałożyciel tajnego gimnazjum Droru. Członek Komendy Głównej ŻOB i reprezentant Droru w ŻKN. Brał udział w samoobronie styczniowej w 1943 r., w trakcie powstania w getcie warszawskim był wysłannikiem ŻOB na stronę aryjską. W 1944 r. walczył w powstaniu warszawskim. Po wojnie członek Prezydium CKŻP, organizator emigracji żydowskiej z Polski. W 1946 r. wyjechał na stałe do Palestyny, w 1949 r. zakładał kibuc Lochamej ha-Getaot (Bojowników Gett). Autor książki *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*. Mąż Cywii Lubetkin.

[5] Szymon Gotesman (Gottesman, 1882 lub 1886–1978), prawnik z Krakowa, przedstawiciel Ogólnych Syjonistów, działacz ŻKN, który zastąpił Bermana na stanowisku lidera organizacji po powstaniu warszawskim. Przeżył wojnę, wyemigrował do Brazylii, gdzie działał w ruchu syjonistycznym (Marcin Urynowicz, *Historia Szymona Gottesmana*, https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/historia-szymona-gottesmana; https://www.jta.org/archive/szymon-gotesman-dead-at-92, dostęp 30 IX 2024 r.).

[6] Dawid (Daniel) Guzik (1890–1946), od 1921 r. dyrektor finansowy American Jewish Joint Distribution Committee w Warszawie, działacz JIKOR, członek rady CENTOS. Aresztowany w czerwcu 1940 r. pod zarzutem prowadzenia nielegalnych operacji finansowych, więziony przez dziewięć miesięcy. Po wielkiej akcji członek komitetu obywatelskiego zbierającego fun-

oznaczającym „guzik") i Józefa Sacka[7], adresowany do trzech polityków żydowskich przebywających w Londynie: Ignacego Schwarzbarta[8], Anzelma (Anszela) Reissa[9] i Arie Tartakowera[10]. Na szóstej stronie listu autorzy wspominają, że dłuższy czas temu otrzymali od adresatów 28-punktową ankietę z pytaniami o losy polskich Żydów, datowaną na 26 czerwca 1943 r. Ankieta ta zachowała się w spuściźnie Adolfa Bermana w Archiwum Beit Lochamej ha-Getaot – publikujemy ją poniżej w wersji, która dotarła w 1943 r. do Warszawy. Pod pytaniami znajduje się maszynowy dopisek „Orkana", czyli Władysława Banaczyka, od 14 lipca 1943 do 24 listopada 1944 r. ministra spraw wewnętrznych w polskim rządzie na uchodźstwie, który wskazuje na to, że odgrywał on rolę pośrednika w przekazywaniu pytań od przedstawicieli ludności żydowskiej w Londynie – przechodziły one przez jego ministerstwo i Delegaturę Rządu RP na Kraj. Podobnie było z większością depesz wysyłanych z Londynu do delegata rządu – sygnował je minister spraw wewnętrznych, potem depesze trafiały do Biura Delegata, do działaczy żydowskich zaś przekazywał je szef referatu żydowskiego Witold Bieńkowski.

---

dusze dla ŻOB. W lipcu 1943 r. zgłosił się do Hotelu Polskiego, uciekł z więzienia na Pawiaku i do końca wojny ukrywał się po stronie aryjskiej, działając w ŻKN. W 1945 r. został dyrektorem Jointu na Polskę. Zginął w wypadku lotniczym w 1946 r. (Aleksandra Bańkowska, *Guzik Dawid*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia?articleId=21074, dostęp 30 IX 2024 r.).

[7] Józef (Josef) Sak (Sack, 1899–1965), nauczyciel, jeden z przywódców Poalej Syjon-Prawicy, w getcie warszawskim wykładał język polski w konspiracyjnym gimnazjum Droru. Członek Bloku Antyfaszystowskiego. Po wielkiej akcji likwidacyjnej należał do Komitetu Społecznego przy ŻOB i Komisji Koordynacyjnej ŻKN. Po opuszczeniu getta ukrywał się po aryjskiej stronie i współpracował z ŻKN. Walczył w powstaniu warszawskim w plutonie ŻOB w ramach Armii Ludowej. Przeżył wojnę (Maria Ferenc, *Józef Sak*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia?articleId=21832, dostęp 30 IX 2024 r.).

[8] Ignacy Izaak Schwarzbart (Schwartzbart, Szwarcbart, Szwarzbard, 1888–1961), działacz syjonistyczny, adwokat, poseł w latach 1938–1939. Obok Szmula Zygielbojma przedstawiciel społeczeństwa żydowskiego w Radzie Narodowej RP w Londynie. Usiłował organizować pomoc dla Żydów pod okupacją niemiecką. Od 1946 r. mieszkał w Nowym Jorku. Więcej na temat jego działalności w trakcie wojny zob. Dariusz Stola, *Nadzieja i Zagłada. Ignacy Schwarzbart, żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa: Oficyna Naukowa, 1995.

[9] Anszel (Anzelm) Reiss (1886–1984), działacz syjonistyczny. Jeden z pionierów syjonizmu w Galicji. Od 1925 r. przebywał w Palestynie, wrócił do Warszawy jako sekretarz generalny Światowego Ruchu Poalej Syjon. Po wybuchu wojny przedostał się przez Rumunię do Palestyny. Tam został członkiem emigracyjnej Reprezentacji Żydostwa Polskiego, należał też do powołanej przez rząd polski w Londynie Rady ds. Ratowania Ludności Żydowskiej. Współtwórca Komitetu Ocalenia przy Agencji Żydowskiej (Maria Ferenc, *„Zrozumiałe, że zostajemy na miejscu". Działacze chalucowi wobec perspektywy ucieczki z okupowanej Polski*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2023, nr 19, s. 494).

[10] Arie Tartakower (1897–1982), socjolog i demograf związany z ruchem syjonistycznym. Od 1939 r. mieszkał w Stanach Zjednoczonych, gdzie był przewodniczącym Reprezentacji Żydostwa Polskiego. W 1946 r. wyemigrował do Palestyny (*Polski słownik judaistyczny*, t. 2, oprac. Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski, Warszawa: Prószyński, 2003, s. 697).

Autorem ankiety był sam Ignacy Schwarzbart. Powstała ona w bezpośrednim następstwie jego spotkania 21 czerwca 1943 r. z ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych, późniejszym premierem, Stanisławem Mikołajczykiem. Z rozmowy zachowała się notatka, która znajduje się w spuściźnie Schwarzbarta w Yad Vashem[11]. Spotkanie dotyczyło czterech kwestii: wysłania „paraszutystów Żydów" do okupowanej Polski, wysłania „naszych" (żydowskich?) delegatów na Węgry, wysłania pieniędzy „dla ghett" oraz „wiadomości o Żydach z Kraju". W ostatnim punkcie notatki Schwarzbart zapisał: „zażądałem wiadomości w całym szeregu kierunków. Mikołajczyk oświadczył, żebym mu przedłożył tekst zapytań na piśmie". Ankieta, którą poniżej publikujemy, stanowiła właśnie ów „tekst zapytań na piśmie". Jej kopia wraz z nagłówkiem adresującym pismo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zachowała się również w spuściźnie Schwarzbarta w Yad Vashem. Schwarzbart pisał: „W związku z moją ostatnią rozmową z p. Ministrem Mikołajczykiem uprzejmie proszę o skierowanie do pana delegata w Kraju i do Rady Żydostwa Polskiego przy delegacji następujących pytań", a list zamykały słowa: „Uprzejmie proszę o możliwie szybkie podjęcie kroków celem uzyskania wyjaśnień na powyższe pytania. Odpowiedzi te są mi konieczne celem rzeczowego zobrazowania sytuacji i przygotowania odpowiedniej pracy dającej pełny obraz obecnej sytuacji żydostwa w Polsce"[12].

Schwarzbart faktycznie bardzo zaangażował się w działania na rzecz resztki ocalałych żyjących w okupowanej Polsce, a jego kontakty ze środowiskiem Żydowskiego Komitetu Narodowego były coraz częstsze i bardziej serdeczne. Dane, które dostawał w listach i depeszach, wykorzystywał do informowania o Zagładzie polityków i społeczeństw zachodnich, a także do zabiegania o pomoc. Należy przy tym zauważyć, że był to czas, kiedy Schwarzbart był jedynym obecnym w Londynie przedstawicielem Żydów w Radzie Narodowej. Gdy w maju 1943 r. Szmul Zygielbojm popełnił samobójstwo, na jego miejsce powołano Emanuela Scherera, również bundowca, który na początku wojny wyjechał przez Szwecję do Stanów Zjednoczonych. Był on członkiem Rady Narodowej od maja, ale do Londynu przybył dopiero w listopadzie. Odpowiedzialność Schwarzbarta w tym okresie była więc szczególna[13]. Sprawę dodatkowo komplikowały napięte stosunki między syjonistami a Bundem[14].

Działacze ŻKN zaczęli opracowywać odpowiedzi na pytania najpewniej niedługo po ich otrzymaniu – ankietę przywiózł w swojej poczcie kurier Kazimierz Smolak „Nurek" we wrześniu 1943 r.[15] W obszernym liście z 15 listopa-

[11] Archiwum Yad Vashem, Spuścizna Icchaka (Ignacego) Schwarzbarta, członka rządu RP na uchodźstwie w Londynie, 1939–1958 (dalej AYV, Spuścizna Schwarzbarta), M.2/265, k. 12.

[12] *Ibidem*, k. 15.

[13] Stola, *Nadzieja i Zagłada*…, s. 40.

[14] *Ibidem*, s. 53–57.

[15] Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej SPP), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, 003, Poczta nr 16/43 z Centrali do kraju via „Nurek", k. 207–210.

da 1943 r., w którym Berman, Guzik i Cukierman informowali o przebiegu akcji „Erntefest", wspomnieli, że wysyłają w załączeniu m.in. odpowiedzi na ankietę[16]. Tak się jednak nie stało. Załącznik ten nie dotarł do Schwarzbarta, choć otrzymał on inne wspomniane w tym piśmie dokumenty, jak lista poległych obrońców getta warszawskiego i sprawozdanie finansowe ŻKN[17]. List z 15 listopada był wielowątkowy, odnosił się też do kwestii poruszanych w ankiecie – np. liczby Żydów żyjących w Polsce, losów Żydów lwowskich, buntów więźniów w Sobiborze i Treblince. We wspomnianym piśmie ŻKN z 24 maja 1944 r. autorzy się tłumaczą, że choć odpowiedzi na ankietę były już gotowe kilka miesięcy wcześniej, nie wysyłali ich z powodu prześladowań ŻKN w Warszawie. Zimą i wiosną 1944 r. nastąpiły denuncjacje, wsypy i szantaże: Berman, Cukierman i Guzik zostali zmuszeni do ukrywania się „pod powierzchnią" i zahamowania działalności, w marcu zaś zginął Ringelblum. Autorzy pisma z maja 1944 r. stwierdzają, że pytania ankietowe w dużej mierze już się zdezaktualizowały, więc w samym piśmie i w załącznikach odpowiadają tylko na niektóre.

W pracach, których celem było sformułowanie odpowiedzi na ankietę, brał udział Emanuel Ringelblum. Po ucieczce z obozu w Trawnikach od lipca 1943 r. ukrywał się on z rodziną w bunkrze przy ul. Grójeckiej w Warszawie. Jednocześnie bardzo dużo pisał. Pierwsza jego praca dotyczyła obozu w Trawnikach, kolejna – stosunków polsko-żydowskich w okresie drugiej wojny światowej. Skończył ją we wrześniu 1943 r. Wydaje się, że niedługo później przystąpił do tworzenia obszernych opisów na potrzeby ankiety.

W części pierwszej niniejszej edycji publikujemy samą ankietę oraz odpowiedzi na pytania nr 1, 2, 3, 16, 17, 19, 26 i 27, spisane ręką Ringelbluma. Sądząc po treści, skończył je redagować na samym początku listopada 1943 r. – w punkcie dotyczącym obozów zagłady wspomina o transportach Żydów z Ostlandu do Sobiboru w październiku tego roku, a w punkcie o zagładzie dzieci – o pogłosce o krwawej selekcji w obozie w Trawnikach, co można traktować jako pierwsze, niepewne informacje o akcji „Erntefest"[18]. W archiwum Beit Lochamej ha-Getaot znajdują się odpowiedzi Ringelbluma tylko na osiem punktów ankiety, co

[16] List został opublikowany w: Ferenc, *„Zrozumiałe, że zostajemy na miejscu"*…, s. 504–510.

[17] AYV, Spuścizna Schwarzbarta, M.2/265, k. 57–58, 63–64.

[18] Wiadomość o masakrze Żydów w Trawnikach i obozach lubelskich dotarła do Warszawy wieczorem 8 XI 1943 r. lub następnego dnia. 9 listopada prezes Rady Pomocy Żydom Witold Bieńkowski złożył notatkę o tej zbrodni na ręce szefa Biura Prezydialnego Delegatury. Informacje z Trawnik pochodziły najprawdopodobniej od ŻKN. Berman, Guzik i Cukierman opisali egzekucję w Trawnikach we wspomnianym wyżej liście z 15 listopada, wysłanym do Schwarzbarta. Taką samą datę nosi „Komunikat specjalny z ostatniej chwili" podpisany przez tych trzech działaczy, ale zawiera on głównie opis masakry w Poniatowej, co wskazuje na to, że dokładniejsze informacje o tej egzekucji dotarły do ŻKN właśnie 15 listopada. Następnego dnia Berman raportował o przebiegu zbrodni w Trawnikach, Poniatowej i Lublinie na posiedzeniu Rady Pomocy Żydom (Dariusz Libionka, *Obozy pracy na Lubelszczyźnie i ich likwidacja w optyce struktur Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Erntefest 3–4 listopada 1943.*

można tłumaczyć albo po prostu niezachowaniem się całości dokumentu, albo podziałem pracy między członków ŻKN, albo tym, że odpowiedzi na część pytań zostały już wcześniej udzielone w listach ŻKN do Londynu (co sugeruje pośrednik w przekazywaniu korespondencji minister Banaczyk w dopisku do ankiety).

Czytelników odpowiedzi Ringelbluma może zaskoczyć skala prezentowanej wiedzy i jej rozległość – żydowskie podziemie działające po aryjskiej stronie miało informacje na temat położenia Żydów w całej okupowanej Polsce, a także poza nią (np. w obozach w Niemczech czy we Francji), działacze utrzymywali kontakt z więźniami części obozów i znali zarówno aktualne liczby Żydów, którzy się tam znajdowali, jak i ich los (część informacji pozyskiwali za pośrednictwem Delegatury Rządu oraz Armii Krajowej).

Drugi z publikowanych tekstów to esej Ringelbluma *Straty i odszkodowania ludności żydowskiej w czasie drugiej wojny światowej*. Powstał on nieco wcześniej niż odpowiedzi na ankietę lub równocześnie z nimi – w dwóch miejscach Ringelblum bezpośrednio odsyła czytelnika do eseju *Straty i odszkodowania*, bo – jak wolno się domyślać – sądzi, że oba dokumenty będą wysłane razem. W eseju najpierw przybliża skalę rabunku i dewastacji żydowskiego mienia – zarówno należącego do osób prywatnych, jak i dóbr kultury – dokonanych przez Niemców w okupowanej Polsce. Następnie roztacza wizję rekompensat materialnych i moralnych, jakie Żydzi po wojnie powinni otrzymać od Niemców. Na tle innych dokumentów z epoki, których autorzy (w tym znajomi i współpracownicy Ringelbluma) wzywali do „retorsji" czy „rewanżu" na Niemcach, tu zwraca uwagę koncentracja na przyszłości oraz na aspekcie finansowym i materialnym[19]. Wydaje się, że Ringelblum, formułując te pomysły, starał się być realistą. Interesujące są komentarze i koncepcje przypominające te, które po wojnie doczekały się realizacji: niektóre bardziej oczywiste, jak reparacje finansowe wypłacane Żydom przez Niemców, niektóre mniej – jak pomysł sanktuariów mieszczących „relikwie po zamordowanych", przywodzący na myśl powstałe w 1969 r. na Majdanku monumentalne Mauzoleum z prochami ofiar.

W obu tekstach Ringelblum odwołuje się do własnych zapisków z getta oraz do dorobku grupy „Oneg Szabat". Od marca 1942 r. członkowie grupy redagowali i wysyłali na Zachód raporty o postępującej zagładzie polskich Żydów. Jesienią 1943 r. Ringelblum nie miał dostępu do tych materiałów, które od ponad roku były ukryte pod ziemią, niemniej wiele faktów (a nawet cytatów) pamiętał, choć nie zawsze dokładnie. Przede wszystkim można odnaleźć nawiązania do ob-

Zapomniany epizod Zagłady, red. Wojciech Lenarczyk, Dariusz Libionka, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2009, s. 247–249; zob. też dok. 29–31 w aneksie źródłowym tamże).

[19] Zob. np. depeszę ŻKN z 28 IV 1943 r., której autorzy pisali: „Imieniem milionów już pomordowanych Żydów, imieniem obecnie palonych i masakrowanych, imieniem heroicznie walczących i nas wszystkich na śmierć skazanych wołamy wobec całego świata: Niech się już teraz, a nie w mrokach przyszłości dokona potężny odwet aliantów na krwiożerczym wrogu – w sposób powszechnie jako rewanż zrozumiały" (AYV, Spuścizna Schwarzbarta, M.2/265, k. 4).

szernego raportu *Gehenna Żydów polskich pod okupacją hitlerowską*[20], spisanego w czerwcu 1942 r., w którym członkowie „Oneg Szabat" opisali prześladowania Żydów od samego początku wojny, w tym rabunek, przesiedlenia i dewastację obiektów sakralnych. Ringelblum podaje też kilka swoich bezpośrednich obserwacji z obozu w Trawnikach. Przytaczane szacunki liczby Żydów żyjących nadal na ziemiach polskich w obozach i w ukryciu są niemal identyczne z tymi, które zamieścił w niewiele wcześniej powstałej pracy *Stosunki polsko-żydowskie*; także inne fakty i opisy z tej rozprawy powtarzają się w publikowanych niżej tekstach. Zdecydowałyśmy, że nie będziemy odnosić się do szacunków liczbowych przytaczanych przez Ringelbluma, potraktujemy je jako zapis jego ówczesnej wiedzy.

Pod sygnaturą 5968 w Archiwum Bermana w Beit Lochamej ha-Getaot, gdzie przechowywane są publikowane tu dokumenty: ankieta, odpowiedzi Ringebluma i jego esej *Straty i odszkodowania*, umieszczono także spisy zamordowanych pisarzy, artystów, dziennikarzy, naukowców, pedagogów, działaczy społecznych i politycznych, adwokatów, rabinów. Były to notatki do odpowiedzi na ósme pytanie ankiety. Pracę nad takim zestawieniem Ringelblum zaczął wkrótce po pierwszej akcji likwidacyjnej. Przygotował kilka spisów nazwisk, najpierw w formie roboczych notatek zatytułowanych *Kogo straciliśmy*[21] i *Straty podczas wysiedlenia*[22]. W raporcie „Oneg Szabat" pt. *Likwidacja żydowskiej Warszawy*, sporządzonym w listopadzie 1942 r., który dotarł do Londynu w styczniu 1943 r., znalazła się sekcja *Na gruzach żydowskiej Warszawy*, zawierająca nazwiska niewielkiej części zamordowanych artystów, pedagogów i działaczy[23]. Nad rozwinięciem tego spisu i stworzeniem możliwie pełnej listy strat wśród żydowskiej inteligencji Ringelblum pracował do ostatnich dni swojego życia, o czym świadczą zachowane notatki. Jednak ze względu na ich roboczy charakter zrezygnowałyśmy z ich wydawania; ponadto nie ma w nich nazwisk, które nie pojawiałyby się w innych, znanych badaczom dokumentach. Ostateczny spis został wysłany do Londynu z mikrofilmem z 24 maja 1944 r. i opatrzony komentarzem: „Lista naukowców, pisarzy, działaczy społecznych i artystów wymordowanych lub zmarłych […]. Lista jest niepełna. Obejmuje przeważnie Warszawę. Listę sporządził w głównej mierze dr Emanuel Ringelblum niedługo przed swą męczeńską śmiercią"[24].

---

[20] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat"*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Tadeusz Epsztein, Warszawa: ŻIH, Wydawnictwa UW, 2013, dok. 67.

[21] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikov, Warszawa: ŻIH, 2018, dok. 195a.

[22] *Ibidem*, dok. 199.

[23] *Archiwum Ringelbluma*…, t. 11, s. LXIV, 364–367.

[24] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, oprac. Eleonora Bergman, Tadeusz Epsztein, Magdalena Siek, Warszawa: ŻIH, 2018, s. 329–333.

Publikowane tu dokumenty nie zostały nigdy wysłane do Londynu. Pokazują one, jak wiele pracy różnych ludzi kosztowało formułowanie pism i raportów ŻKN oraz jak żmudny był to proces. Teksty te ukazują się po raz pierwszy drukiem. Uzupełniają one korpus pism Ringelbluma powstałych w okresie jego ukrywania się po aryjskiej stronie.

Nota edytorska

Bez odnotowywania tego w przypisach uwspółcześniłyśmy ortografię i interpunkcję. W przypisach odnotowałyśmy błędy i oboczności w zapisach nazw miejscowości („Wittel", „Treblinki"), w tekście głównym natomiast podałyśmy je w formie współczesnej.

Część I. Pytania i odpowiedzi

GJ-2-4

dn. 26 VI 1943 r.

Rada Żydostwa Polskiego[25] przez delegata rządu

1. Czy rozporządzenia okupanta niemieckiego z listopada 1942 r. koncentrujące ludność żydowską w 55 miejscowościach na obszarze tzw. Gubernatorstwa zostały wprowadzone w życie[26].

2. Które z tych miejscowości zostały zlikwidowane w całości lub w części.

3. Jaki jest stan ilościowy w przybliżeniu ludności żydowskiej na obszarze tzw. Gubernatorstwa, jaki na terenie tzw. inkorporowanej części, jak i w tej części Polski, która przez okupanta włączona została do terenu tzw. Ukrainy.

4. Czy proces wysyłania ludności żydowskiej do Treblinki, Bełżca i innych miejscowości odbywa się dalej.

5. Jaki był dokładny przebieg czynnego oporu ludności żydowskiej w getcie warszawskim.

6. Czy prawdą jest, że istnieje świeżo utworzona Rada Starszych ludności żydowskiej na terenie Krakowa[27].

[25] Chodzi o Żydowski Komitet Narodowy.

[26] Dwa rozporządzenia wyższego dowódcy SS i Policji w GG Friedricha Krügera, z 28 X i 10 XI 1942 r., ustanowiły 54 getta w GG. W końcu czerwca 1943 r. większość gett już nie istniała, ale działacze w Londynie jeszcze długo o tym nie wiedzieli – dowodem może być przyznanie funduszów na pomoc Żydom w podziale na owe 54 miejscowości przez konsula RP w Tel Awiwie (za pośrednictwem Anglobanku) w październiku 1943 r. (AYV, Spuścizna Schwarzbarta, M.2/265, k. 41).

[27] Być może do Schwarzbarta dotarły już wtedy wiadomości o powstaniu Jüdische Unterstützungstelle (JUS, oficjalna polska nazwa: Centrala Pomocy dla Żydów w GG), której przypisywano taką rolę jak radom żydowskim. JUS została reaktywowana w Krakowie w marcu 1943 r., w miejsce istniejącej w latach 1940–1942 Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Celem organizacji było przyjmowanie przeznaczonych dla polskich Żydów darów zagranicznych

7. W szczególności jaka jest sytuacja na terenie wschodniej Małopolski, gdzie znajdowała się stosunkowo największa ilość miejsc spośród owych 55 miejscowości żydowskiej koncentracji.

8. Czy można uzyskać możliwie dokładny spis przywódców politycznych stronnictw żydowskich i organizacji społecznych i świata naukowego, którzy stracili życie, a to poza tym spisem, który został już nam podany[28].

9. Czy i jakie istnieją jeszcze dzisiaj kontakty pomiędzy odgrodzonymi częściami ludności żydowskiej a ruchem podziemnym Polski.

10. Jakie pisma żydowskiego ruchu podziemnego wychodziły dotąd i czy nie można by otrzymać przynajmniej części odbitek.

11. Czy nie można by otrzymać fotografii ze scen eksterminacji, szczególnie także żydostwa polskiego przez okupanta.

12. Jaki jest skład Rady Żydów Polskich przy delegacie i Komitetu Żydowskiego mas pracujących[29].

13. Prośba o dostarczenie materiałów celem przeciwdziałania tendencyjnym pogłoskom puszczanym przez radio sowieckie, jakoby ludności żydowskiej w gettach, w szczególności w Warszawie, dostarczali broni paraszutyści sowieccy.

14. Jaki jest obecny stan ludności żydowskiej w Warszawie, w Wilnie, Lwowie, Krakowie[30].

15. Urgens do Rady Żydostwa Polskiego przy delegacie o odpowiedź na moje[31] ostatnie dwa telegramy, na telegram Agencji Żydowskiej[32] i telegram or-

---

i ich rozdzielanie pomiędzy więźniów obozów i gett szczątkowych. Powołanie i działalność JUS, tak samo jak osoba jej przewodniczącego Michała Weicherta, budziły sprzeciw działaczy ŻKN, którzy uważali, że większość pomocy zagranicznej trafia tą drogą do Niemców, a samo istnienie JUS wprowadza w błąd światową opinię publiczną, gdyż sugeruje, jakoby społeczność żydowska w GG nadal żyła i funkcjonowała tak jak przed akcją „Reinhardt".

[28] Prawdopodobnie chodzi o spis inteligentów zamordowanych w czasie pierwszej akcji likwidacyjnej w getcie warszawskim, zamieszczony w raporcie „Oneg Szabat" pt. *Likwidacja żydowskiej Warszawy* (*Archiwum Ringelbluma*…, t. 11, s. 364–367).

[29] Schwarzbartowi chodziło o Żydowski Komitet Narodowy i Bund.

[30] Schwarzbart wracał do tego pytania w swojej depeszy do Lubetkin i Cukiermana z 9 sierpnia (zatem nadanej kilka dni po tym, gdy do Londynu nadeszły depesze, o których mowa w przyp. 37): „Czy są Żydzi w Wilnie, we Lwowie i w jakich są jeszcze miejscowościach?" (AYV, Spuścizna Schwarzbarta, M.2/265, k. 31).

[31] Czyli Schwarzbarta.

[32] Agencja Żydowska (hebr. Sochnut), powołana na początku lat dwudziestych XX w., równocześnie z przekształceniem Palestyny w terytorium mandatowe (początkowo była agendą Światowej Organizacji Syjonistycznej, od 1929 r. – zreorganizowana pod nazwą Agencja Żydowska – składała się również z członków nienależących do ŚOS). Wyrosła z działalności Biura Palestyńskiego kierowanego przez Artura Ruppina. Organizowała imigrację do Palestyny, nabywała ziemię, zapewniała opiekę zdrowotną i edukację. Reprezentowała żydowską społeczność w Palestynie wobec rządu brytyjskiego i Ligi Narodów.

ganizacji Hechaluc[33] i Haszomer[34] w Palestynie, które to telegramy[35] zostały przedłożone Ministerstwu[36] z prośbą o przesłanie ich na adres Rady Żydostwa Polskiego[37].

16. Prośby o wysłanie periodycznych sprawozdań o ile możności przynajmniej raz na dwa tygodnie o sytuacji, w szczególności czy i ile mniej więcej jest jeszcze dzieci żydowskich w pozostałych ośrodkach żydowskich.

---

[33] Hechaluc, ruch zawiązany w 1918 r. na konferencji w Charkowie, łączący działające wcześniej oddzielnie i nadal zachowujące odrębność młodzieżowe organizacje syjonistyczne, różniące się między sobą pod względem światopoglądowym i organizacyjnym, które przyjęły wspólną deklarację ideową. Unikając identyfikacji politycznej, Hechaluc kładł nacisk na postulat realizacji celów syjonizmu. Do Hechaluc wstąpiły Dror, Gordonia, Haszomer Hacair i ruch Akiba. Z czasem Dror zyskał najsilniejszą reprezentację w strukturach organizacji (*Wstęp* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 19: *Prasa getta warszawskiego: Hechaluc-Dror i Gordonia*, oprac. Piotr Laskowski, Sebastian Matuszewski, Warszawa: ŻIH, Wydawnictwa UW, 2015).

[34] Haszomer Hacair (hebr. Młody Strażnik), ruch socjalistyczno-syjonistyczny, w sensie organizacyjnym inspirowany ruchem skautowym. Powstał w 1917 r. W czasie okupacji jego członkowie (m.in. Tosia Altman, Mordechaj Anielewicz, Szmuel Breslaw) odegrali dużą rolę w organizowaniu oporu przeciwko Niemcom w getcie warszawskim i innych gettach w okupowanej Polsce (*Wstęp* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 18: *Prasa getta warszawskiego: Haszomer Hacair*, oprac. Maria Ferenc, Ewa Koźmińska-Frejlak, Piotr Laskowski, Sebastian Matuszewski, Warszawa: ŻIH, 2023).

[35] Chodzi o przesłaną za pośrednictwem Schwarzbarta do Polski depeszę Icchaka Tabenkina i Meira Jaarego do Hechaluc i Haszomer Hacair w Polsce, w której wyrażają dumę z ich „walki o honor człowieka i narodu" w czasie powstania w getcie warszawskim i obiecują pomoc (odpis depeszy: AYV, Spuścizna Schwarzbarta, M.2/265, k. 10). Działacze żydowscy w Polsce twierdzili, że nigdy nie otrzymali tego listu, wielokrotnie też w swoich telegramach do Tabenkina i Jaarego wspominali, że nie dostają od nich korespondencji (Ferenc, *„Zrozumiałe, że zostajemy na miejscu"*…, s. 509). Depesza od Agencji Żydowskiej się nie zachowała, natomiast wiemy, że 3 VII 1943 r. Schwarzbart otrzymał jej odpis (AYV, Spuścizna Schwarzbarta, M.2/265, k. 16).

[36] Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, którym wówczas kierował Władysław Banaczyk.

[37] Rada Żydostwa Polskiego w Wielkiej Brytanii (Council of Polish Jews in Great Britain) zrzeszała mniejsze organizacje działające w Wielkiej Brytanii na rzecz Żydów w Polsce. Politycznie sympatyzowała z syjonizmem. Stawiała sobie za zadanie m.in. informowanie polityków na Zachodzie i opinii publicznej o Zagładzie. Jej członkiem był m.in. Anszel Reiss, a sama Rada blisko współpracowała ze Schwarzbartem.

Wydaje się, że odpowiedzi na wymienione telegramy zostały spisane w połowie czerwca (noszą datę 15 czerwca) i wyszły z okupowanej Polski jedną pocztą 22 czerwca (AYV, Spuścizna Schwarzbarta, M.2/265, k. 31). Były to: depesza ŻKN do Ignacego Schwarzbarta, depesza Adolfa Bermana i Natana Buksbauma do towarzyszy z Poalej Syjon-Lewicy w Palestynie, odpowiedź Cywii Lubetkin i Icchaka Cukiermana na list działaczy Hechaluc i Haszomer Hacair (Jaarego i Tabenkina), depesza Dawida Guzika do Josefa Goldina z Agencji Żydowskiej w Stambule oraz depesza Natana Buksbauma do Workmen's Circle w Nowym Jorku. Wszystkie znajdują się w ABLG, Kolekcja Bermana, 6070 i zostały opublikowane w: Ferenc, *„Zrozumiałe, że zostajemy na miejscu"*…, s. 486–491.

17. Czy i ile zdołało się wyratować Żydów z gett poza getta, w szczególności także do krajów sąsiednich[38], jako też na podstawie paszportów zagranicznych[39].

18. Czy w szeregach armii polskiej na terenie Polski są Żydzi i mniej więcej ilu.

19. Jaki jest stan żydowskich instytucji religijnych, w szczególności domów modlitwy etc.

20. Czy istnieje pomoc lekarska i jakie są obecnie racje żywnościowe pozostałej ludności żydowskiej.

21. Czy pomoc materialna ze strony ludności chrześcijańskiej zdołała pokonać trudności i czy dotarła i czy dociera do resztek ludności żydowskiej.

22. Czy Żydzi mogą brać i czy biorą udział w akcji sabotażowej i represyjnej zorganizowanej przez Kierownictwo Obrony Cywilnej[40].

23. Jaki jest stosunek ludności ukraińskiej do resztek ludności żydowskiej.

24. Czy wyszły poza prasą podziemną jakieś wydawnictwa żydowskie w ostatnich trzech latach, a jeśli tak, czy można otrzymać przynajmniej ogólne informacje o tych wydawnictwach albo możliwie także wyjątki z tych wydawnictw.

25. Czy istnieje jeszcze jakiekolwiek życie partyjno-polityczne wśród resztek ludności żydowskiej, a jeśli tak, to jakie.

---

[38] Rząd londyński na pewno wiedział o ucieczkach Żydów z okupowanej Polski, m.in. przez Słowację na Węgry. Część Żydów z Polski, którzy dotarli na Węgry, otrzymała status uchodźców dzięki wsparciu tzw. Komitetu Polskiego (Komitetu Obywatelskiego ds. Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech), który rejestrował ich jako chrześcijan. W czerwcu 1943 r. Ignacy Schwarzbart rozmawiał z Stanisławem Mikołajczykiem w sprawie wysłania na Węgry delegatów mających pomóc polskim Żydom. Pod koniec 1943 r. zaś Delegatura Rządu oferowała pomoc w przedostaniu się na Węgry żydowskim działaczom – m.in. Ringelblumowi i Bermanowi, którzy odmówili opuszczenia kraju (Ferenc, *„Zrozumiałe, że zostajemy na miejscu"*…, s. 472–521).

[39] Od wiosny 1942 r. Niemcy rejestrowali cudzoziemców przebywających w GG w celu deportowania obywateli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii (w tym Mandatu Palestyny), krajów Ameryki Południowej i Środkowej do obozów dla internowanych. W związku z tym Żydzi cudzoziemcy w getcie warszawskim zostali internowani na Pawiaku. Wywożono ich do obozów w Libenau, Titmoning, a także Vittel (Agnieszka Haska, *Żydzi warszawscy na Pawiaku*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia?articleId=21178, dostęp 30 IX 2024 r.; *eadem, Cudzoziemcy w getcie warszawskim*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia?articleId=21139, dostęp 30 IX 2024 r.). Wiosną 1943 r. w Warszawie w hotelach Royal przy ul. Chmielnej 31 i w Polskim przy ul. Długiej 29 utworzono ośrodki internowania dla Żydów posiadających paszporty zagraniczne, przede wszystkim państw południowoamerykańskich. Większość zatrzymanych tam osób została później internowana w obozach w Bergen-Belsen i Vittel, a w listopadzie 1943 r. zamordowana przez Niemców; z około 2500 przeżyło wojnę 300 osób, głównie posiadacze promes palestyńskich (Agnieszka Haska, *„Jestem Żydem, chcę wejść". Hotel Polski w Warszawie, 1943*, Warszawa: IFiS PAN, 2006).

[40] Kierownictwo Walki Cywilnej – referat ds. walki cywilnej (czyli niewojskowego oporu przeciw okupantowi) w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej. Od kwietnia 1942 r. podlegał Delegaturze Rządu RP na Kraj. Miał 7 wydziałów: sądowy, sabotażowo-dywersyjny, informacji radiowej, uzbrojenia, chemiczny, legalizacyjny, rejestracji zbrodni niemieckich. Szefem KWC był Stefan Korboński.

26. Jaki jest obraz stanu duchownych żydowskich (rabini etc.), czy istnieją jakiekolwiek szkoły w obrębie pozostałych gett.
27. Z czego reszta ludności żyje.
28. Uwagi ogólne i historyczne z ostatnich trzech lat poza szczegółowymi pytaniami wyżej wyszczególnionymi.

Powyższe pytania były stawiane już niejednokrotnie w depeszach, na które przedstawiciele Żydów Polskich otrzymali dostateczne wyjaśnienia. Przesyłam je dla obrazu całości zainteresowanych tutejszych przedstawicieli i ewentualnych odpowiedzi na pytania, które dotychczas jeszcze do was nie dotarły.

Orkan[41]

Ad 1. Rozporządzenie z listopada 1942 roku o utworzeniu 55 gett było jednym z demagogicznych chwytów hitlerowskich, mającym na celu wprowadzenie w błąd żydowskiej opinii publicznej i zmylenie śladów co do dalszych zamierzeń w stosunku do Żydów. Zarządzenie to nie zostało wprowadzone w życie w niektórych miejscowościach. Dla przykładu wymienimy położony w dystrykcie warszawskim Sobolew, w którym zlikwidowano Żydów przed listopadem 1942 roku, a getta nie urządzono, pomimo iż miejscowość ta figurowała na liście 55 miast. W takim np. Międzyrzecu Podlaskim, wymienionym na wspomnianej liście, zlikwidowano resztki Żydów w kilka miesięcy po wydanym zarządzeniu o gettach. W Warszawie nastąpiła druga akcja przesiedleńcza w niecałe trzy miesiące po wydanym rozporządzeniu. Cel zarządzenia był bardzo jasny. Było to po akcji przesiedleńczej w wielu miastach Generalnej Guberni (Warszawa – 22 lipca 1942 r., Częstochowa – wrzesień tegoż roku itd.). Niemcom chodziło o to, aby Żydzi zatrudnieni w szopach pracujących dla armii niemieckiej – a tylko tacy zostali po fali przesiedleńczej w Generalnej Guberni – wykonywali swą pracę wydajnie, w przeświadczeniu, że ich stan jest ustabilizowany i że nie grozi im nowe przesiedlenie. Ta rzekoma stabilizacja stanu Żydów w Generalnej Guberni miała ponadto na celu ściągnięcie Żydów ukrywających się u ludności polskiej po rozmaitych akcjach przesiedleńczych do nowo utworzonych gett. Trzeba przyznać, że cel ów został przez Niemców osiągnięty. Żydzi byli przeświadczeni, że rozporządzenie listopadowe ma być pewnym alibi Niemców w sprawie żydowskiej. Niemcy – rozumowano – przesiedlili ludność żydowską jako element nieproduktywny do nowo utworzonych gett, w których pozostaną Żydzi pracujący. I rzeczywiście dał się wówczas zauważyć pewien ruch w kierunku tych nowych gett. Co się tyczy Warszawy, ukazało się w październiku 1942 zarządzenie, że Żydom przebywającym po aryjskiej stronie wolno do 1 listopada powrócić do getta, przy czym nie będą stosowane w stosunku do nich żadne kary.

[41] Władysław Banaczyk (1902–1980), od lipca 1943 do listopada 1944 r. minister spraw wewnętrznych w emigracyjnym rządzie Stanisława Mikołajczyka.

Ad 2. Za wyjątkiem Radomia i Krakowa (?) nie ma obecnie Rad Starszych w całym Gubernatorstwie[42]. Reszta Żydów, która ocalała z pogromu całego narodu żydowskiego w Polsce, przebywa w obozach pracy, przeważnie w Lubelskiem[43].

Ad 3. Czy odchodzą transporty do Treblinki[44], nie wiadomo. W początkach sierpnia była w Treblince rewolta żydowska. Dwa tysiące Żydów przebywających wówczas w Treblince wymordowało 30 SS-owców kierujących obozem treblińskim, podpaliło wszystkie zabudowania, zniszczyło wszystkie urządzenia i uciekło do partyzantki w sąsiednich lasach. Czy Treblinka została odbudowana i czy funkcjonuje, nie wiadomo[45].

Co się tyczy Sobiboru (koło Chełma) – „Treblinki" pd [południowej] Polski, to według relacji osoby przebywającej 3 miesiące w odległości 50 km od tego mało

[42] W przypadku Krakowa Ringelblum być może ma na myśli JUS, choć stawia znak zapytania. Powód wymienienia Radomia nie jest jasny; specyficzny twór, jakim była Naczelna Rada Starszych Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego, od dawna już nie działał, w tym czasie w Radomiu istniał tylko obóz pracy dla Żydów przy ul. Szkolnej, którego żydowskim komendantem był lekarz dr Naum Szenderowicz (Sebastian Piątkowski, *Naczelna Rada Starszych Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego. Portret zbiorowy członków, pracowników i współpracowników* [w:] *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas drugiej wojny światowej*, red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysło, Kraków–Katowice–Warszawa: IPN, 2017, s. 42).

[43] W czasie, gdy Ringelblum pisał swoje odpowiedzi, Żydzi polscy żyli w większych skupiskach w obozach na Lubelszczyźnie (Poniatowa, Trawniki, Budzyń, Lublin i kilka mniejszych miejscowości), w obozie w Płaszowie i kilku mniejszych w Krakowie, w obozach zakładowych w dystrykcie radomskim (m.in. obozy HASAG w Skarżysku-Kamiennej, Starachowicach, Ostrowcu, Pionkach i Kielcach), w obozie janowskim we Lwowie, kilkunastu małych obozach w Galicji oraz w getcie łódzkim.

[44] W oryg. najczęściej występuje forma mianownika „Treblinki" lub „Tremblinki".

[45] W drugiej połowie lipca 1943 r. zaprzestano wysyłania transportów skazańców do obozu zagłady w Treblince. Więźniowie Sonderkommando, obawiając się, że wkrótce zostaną zabici, zintensyfikowali przygotowania do ucieczki. W prawie 60-osobowej grupie spiskowców byli Želomir Bloch, Rudolf Masarek, Alfred Galewski, Cwi Kurland i Jankiel Wiernik. Datę buntu wyznaczono na 2 sierpnia. Niefortunnie powstanie zaczęło się pół godziny wcześniej, niż planowano, ponieważ esesman Küttner pojawił się w baraku więźniów i został postrzelony. Część więźniów uzyskała broń z magazynu załogi, zdołała podpalić zbiornik z benzyną i warsztaty, a 350–400 osób uciekło poza obóz. Nie udało się jednak zastrzelić strażników na wieżyczkach, więc ostrzał obozu był bardzo silny – zginęło 350–400 więźniów. Nie przerwano także linii telefonicznych, więc załoga wezwała szybko posiłki i urządziła obławę w okolicznych lasach. Brak danych o liczbie ofiar wśród esesmanów. Mniej więcej 70–100 więźniów Treblinki przeżyło wojnę. Po powstaniu Niemcy na krótko reaktywowali obóz zagłady w celu wymordowania grupy 16 800 Żydów z getta białostockiego, co stało się 19 VIII 1943 r. Potem w obozie pozostało 100 więźniów zatrudnionych przy rozbiórce budynków i infrastruktury (Michał Kowalski, *Treblinka II* [w:] *Encyklopedia getta warszawskiego. Wybrane hasła*, red. Maria Ferenc, Warszawa: ŻIH, 2024, s. 285–286; Dariusz Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2017, s. 218–219).

znanego miejsca kaźni[46] począwszy od kwietnia br. odbywały się tam mordy Żydów holenderskich, Żydów rosyjskich (Smoleńsk, Witebsk, Mohylew, Mińsk Litewski) w związku z ewakuacją tych miejscowości przez Niemców w październiku, Żydów z Generalnej Guberni wyselekcjonowanych w Dorohuczy[47] (torfowisko odległe o 6 km od Trawnik[48] w Lubelskiem). Poza tym osoba ta widziała wielokrotnie w omawianym czasokresie pociągi napełnione ludźmi, którzy przez znak „tarczy Dawida" dali znać, że są Żydami. Diabelska maszyna hitlerowska działa pełną parą[49].

W październiku wyselekcjonowano w Sobiborze Żydów białostockich[50]. Przypuszczalnie więc Sobibór zajął miejsce Treblinki[51].

Z września 1943 r. mamy dokładne dane o kilku transportach. Z 4000 Żydów zebranych w Mohylewie ze Smoleńska i Witebska przybyło do Trawnik 200 osób, 2000 do Dorohuczy, reszta została w Sobiborze[52]. Trzeba nadmienić, że

[46] Prawdopodobnie Ringelblum pisze o sobie: schwytany w czasie powstania w getcie, przebywał trzy miesiące w obozie w Trawnikach, położonym około 70 km od Sobiboru; w lipcu zdołał z niego uciec z pomocą polskiego podziemia. Ukrywając się po aryjskiej stronie Warszawy, napisał monografię obozu w Trawnikach, która niestety zaginęła. Wątek pobytu w obozie pojawia się także w jego innych pismach z tego czasu.

[47] Obóz pracy w Dorohuczy został założony już latem 1941 r., jego więźniowie – Żydzi z Lubelszczyzny – pracowali przy wydobyciu torfu. W marcu 1943 r. przedsiębiorstwo wydobycia i przetwórstwa torfu dołączono do spółki SS Ostindustrie, a istniejący tam obóz stał się obozem karnym, do którego wysyłano więźniów z Trawnik. Do Dorohuczy trafiały również grupy Żydów z Holandii, wyselekcjonowane w Sobiborze. 3 XI 1943 r. około 1500 więźniów Dorohuczy zmuszono do przejścia do obozu w Trawnikach, gdzie zostali rozstrzelani w masowej egzekucji (Witold Mędykowski, *Obóz pracy dla Żydów w Trawnikach* [w:] *Erntefest*…, s. 195–197, 202).

[48] Obóz pracy SS w Trawnikach (powiat lubelski) istniał od 1941 r. Od lutego 1943 r. przenoszono tu pracowników zakładów Toebbensa z getta warszawskiego, wywieziono też wielu Żydów w trakcie powstania w getcie. Zostali oni zamordowani podczas akcji „Erntefest" 3 XI 1943 r. (Mędykowski, *Obóz pracy dla Żydów w Trawnikach*…, s. 183–210).

[49] Między marcem a lipcem 1943 r. do Sobiboru docierały transporty Żydów holenderskich, liczyły one 34 313 osób. Między czerwcem a wrześniem 1943 r. nastąpiła likwidacja gett w Komisariacie Rzeszy Wschód. Po selekcjach około 13 700 Żydów z gett w Mińsku, Lidzie i Wilnie (z tego miasta kobiety i dzieci) deportowano do Sobiboru. Wśród Żydów deportowanych z Mińska było 60 sowieckich jeńców wojennych pochodzących z różnych części ZSRR, być może dlatego Ringelblum wymienia miasta rosyjskie (Marek Bem, *Sobibór. Obóz zagłady 1942–1943*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2014, s. 159, 164–165, 269; Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*…, s. 225–226).

[50] 8 IX 1943 r. ostatni mieszkańcy getta białostockiego (ok. 1000 osób) zostali deportowani do Lublina i tam rozdzieleni między obozy pracy na Lubelszczyźnie; nie przeszli oni przez obóz w Sobiborze (*The USHMM Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2, cz. B, red. Geoffrey P. Megargee, Bloomington–Indianapolis: Indiana University Press, 2012, s. 869).

[51] Po buncie, który wybuchł 14 X 1943 r., i ucieczce ponad 300 więźniów obóz zagłady w Sobiborze zlikwidowano. Zwraca uwagę to, że Ringelblum wiedział o październikowych deportacjach do Sobiboru, ale nie dotarła do niego informacja o buncie.

[52] Por. wspomnienia holenderskiego Żyda, który z Sobiboru trafił do obozu w Dorohuczy: Jules Schelvis, *Obóz zagłady w Sobiborze*, red. Dariusz Libionka, Krzysztof Stachowski, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2021.

w Dorohuczy są tak fatalne warunki pracy, że po kilku tygodniach przy niedostatecznej aprowizacji większość zostaje wyselekcjonowana na „szmelc" do Sobiboru. Z końcem września br. z transportu z Mińska Lit[ewskiego] liczącego 2000 tylko 250 skierowano do Trawnik, reszta pozostała w Sobiborze, to samo było z transportem z Lidy: z 1500 tylko 150 dojechało do Trawnik, reszta pozostała w Sobiborze. Od uczestnika tego transportu posiadamy następujący opis Sobiboru: „Pociąg wiozący Żydów z Lidy zajechał na małą stacyjkę. Na wprost rampy kolejowej jest wieża, na której pełni wartę Ukrainiec uzbrojony w karabin maszynowy. Od stacyjki prowadzi wąska uliczka, która prowadzi na plac. Wzdłuż i wszerz placu ustawieni byli gęsto Ukraińcy z karabinami gotowymi do strzału. W środku stało kilkunastu SS- i SD-mannów, którzy sortowali ludzi niby bydło. Razy pejcza padały na głowy i plecy przechodzących wzdłuż szpaleru. Nie widać wcale baraków. Kłamliwe są wiadomości, jakoby w Sobiborze był obóz pracy, liczący kilka tysięcy Żydów. Obóz śmierci! Cała załoga liczy kilkudziesięciu Ukraińców, kilkunastu SS-mannów i około 100–200 Żydów".

Lublin, siedziba oberbandyty, mordercy Żydów europejskich Gruppenführera Globocnika, uniezależnił się od 1,5 roku od Treblinki[53]. KL lubelski, słynny na cały świat, ma własny „piec", w którym się likwiduje Żydów[54]. Od osoby przybyłej stamtąd wiadomo nam, że z 3000 kobiet zatrudnionych w Bekleidungswerke po roku pozostało tylko 1300, reszta została zlikwidowana w lubelskim krematorium[55]. Bogate żniwo miała mordownia lubelska w okresie likwidacji getta

[53] Odilo Globocnik (1904–1945), gruppenführer SS, od listopada 1939 do września 1943 r. dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim GG, wykonawca, a w wielu aspektach inicjator operacji Zagłady, organizator i dowódca sztabu akcji „Reinhardt", twórca spółki SS Ostindustrie, wykorzystującej niewolniczą pracę Żydów. Globocnikowi jako szefowi sztabu akcji „Reinhardt" podlegał obóz zagłady w Treblince. Z kolei sam sztab był niezależny od policji bezpieczeństwa – być może o ten aspekt chodziło Ringelblumowi (Jakub Chmielewski, *Odilo Globocnik*, https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/odilo-globocnik-19041945/, dostęp 10 VII 2024 r.).

[54] Obóz na Majdanku (od lutego 1943 r.: Konzentrationslager Lublin) powstał w październiku 1941 r. Pełnił wiele funkcji: obozu pracy, obozu jenieckiego, obozu karnego i ośrodka zagłady. Od września 1942 do września 1943 r. działały tu komory gazowe, w których mordowano głównie Żydów z gett na Lubelszczyźnie, obozów położonych w Lublinie, getta warszawskiego i białostockiego. Ich ciała palono głównie w stosach paleniskowych w Lesie Krępieckim oraz na terenie obozu – krematorium na Majdanku było niewielkie. Liczba ofiar Zagłady w tym obozie jest bardzo trudna do ustalenia. Szacuje się, że wraz z ofiarami akcji „Erntefest" wynosi około 60 tys. (Tomasz Kranz, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2010, s. 57–64, 78).

[55] Prawdopodobnie chodzi o sortownię mienia zrabowanego zamordowanym Żydom, ulokowaną na terenie innego obozu w Lublinie – na Flugplatzu, który dopiero jesienią 1943 r. stał się podobozem Majdanka. Do sortowania, czyszczenia i pakowania rzeczy kierowano przede wszystkim żydowskie kobiety – latem 1942 r. było ich 3200. W głównej sortowni akcji „Reinhardt", położonej w Lublinie przy ul. Chopina 27, zatrudniano także mężczyzn (David Silberklang, *Bramy łez. Zagłada w dystrykcie lubelskim*, tłum. Monika Metlerska-Colerick, Lublin: Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN, Jerozolima: Yad Vashem, 2022, s. 442–444).

warszawskiego. Większość kobiet, dzieci, starców, słabych została skierowana do „kotła", mężczyzn zapędzono do ciężkiej pracy w KL, do Dorohuczy lub w Budzyniu[56].

Ad 16. Na ogólną liczbę Żydów w Polsce, nieprzekraczającą w tej chwili ćwierci miliona (w tym Łódź około 100 000), odsetek dzieci jest minimalny. O ile przyjęte jest w statystyce liczyć, że na 100 mieszkańców dzieci do lat 14 stanowią około 30%, to odsetek dzieci żydowskich nie przekroczy 5%. Naszą tezę uzasadniamy tym, że pierwsza faza akcji przesiedleńczej była wszędzie skierowana przeciwko dzieciom, które bezlitośnie zabierano do Treblinki z rodzicami lub bez rodziców. Ocalały tylko te dzieci, które zdołały się ukryć lub przeszły na aryjską stronę. W obozie pracy w Trawnikach przebywa na 8000 Żydów jakieś 700 dzieci, a więc jakieś 9%. Ale w tych dniach była wiadomość o krwawej selekcji, która niewątpliwie objęła w pierwszym rzędzie dzieci[57].

Co się tyczy aryjskiej strony, to według obliczeń osób orientujących się w tym zagadnieniu będzie tam około 30 000 Żydów, w tym 15 000 w Warszawie. Wobec tego, że tendencją rodziców żydowskich było wysyłanie na aryjską stronę w pierwszym rzędzie – dzieci, trzeba liczyć, że z 30 000 Żydów ukrywających się po aryjskiej [stronie] jest co najmniej 10 000 dzieci.

W obozach dla internowanych obywateli państw zagranicznych w Vittel[58] (Alzacja), Oberamergau (?) (Górna Bawaria) i w Bergen koło Hannoweru przebywa około 5000 Żydów[59]. Liczba dzieci będzie tam wynosiła, licząc według normalnego klucza, około 1500 dzieci.

Sumujemy:

na 220 000 Żydów w Polsce	– 5% dzieci	– 12 000
na 30 000 Żydów po aryjskiej stronie	– 30%	– 10 000
na 5000 Żydów w oboz[ach] zagr[anicznych]	– 30%	– 1 500
	Razem	23 500

[56] Obóz pracy w Budzyniu (powiat lubelski) powstał w 1942 r. Żydowscy więźniowie obozu pracowali w przemyśle zbrojeniowym. Trafiali tu Żydzi m.in. z getta w Kraśniku i obozu przy Lipowej 7 w Lublinie, a wiosną 1943 r. przywieziono Żydów z likwidowanego getta warszawskiego. Ze względu na strategiczne znaczenie obozu jego więźniowie nie zostali zamordowani w ramach akcji „Erntefest". Obóz likwidowano od marca 1944 r. – maszyny wywożono, a więźniów przenoszono do innych obozów pracy (Jakub Chmielewski, *Obóz pracy w Budzyniu*, https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/oboz-pracy-w-budzyniu/, dostęp 30 IX 2024 r.).

[57] Prawdopodobnie jest to odniesienie do pierwszych pogłosek o akcji „Erntefest". W Trawnikach nie przeprowadzano selekcji dzieci.

[58] W oryg. Wittel.

[59] W obozach w Vittel i Bergen-Belsen przebywali Żydzi, którzy mieli dokumenty potwierdzające obywatelstwo państw neutralnych lub wrogich Trzeciej Rzeszy, głównie internowani w tzw. sprawie Hotelu Polskiego (zob. przypis 39). W bawarskim mieście Oberammergau nie było obozu. Szacunkowa liczba posiadaczy fałszywych dokumentów nie przekracza 3 tys.

Szanse przeżycia mają dzieci po aryjskiej stronie i w obozach zagranicznych. Reszta znajduje się w ogromnym niebezpieczeństwie, gdyż selekcje trwające bez przerwy w obozach wyłapują coraz większą liczbę dzieci.

17. Odsetek Żydów, którzy wyratowali się z gett poza getta albo, mówiąc językiem tutejszym, na „aryjską" stronę, jest bardzo mały. Oceniają, że maksimum Żydów po aryjskiej stronie w całej Polsce to jakieś 30 000 Żydów, w tym 15 000 w Warszawie, reszta w pozostałych większych ośrodkach. Przyczyn tego smutnego zjawiska, że nie więcej niż 1% Żydów wyratowało się na aryjską stronę, jest bardzo dużo. Żydzi byli w Polsce rozproszeni w małych ośrodkach, gdzie ukrywać się jest wyjątkowo trudne. W małych ośrodkach wszyscy się znają i obcy wzbudza ogólne zainteresowanie. Systemem nagród (po 3 litry wódki za głowę złapanego Żyda lub nagrody pieniężne po 1000 zł) i kar (spalenie chałupy, kara śmierci, obozy koncentracyjne) Niemcy wytworzyli atmosferę terroru w stosunku do ludności żydowskiej. Obok terroru niemieckiego wrogie wobec Żydów nastawienie pewnych sfer polskich utrudnia ukrywanie Żydów w małych ośrodkach. Jak dalece antysemityzm, gorąco propagowany przez Niemców na łamach prasy judaszowej[60], przez radio, plakaty ścienne, specjalne wystawy antyżydowskie itp., wpływa na zagładę Żydów, może dowieść fakt, że np. w Częstochowie, twierdzy wojującego antysemityzmu, nie ukrył się na miejscu ani jeden z 40 000 Żydów zamieszkałych tamże. W małopolskim Krakowie, gdzie współżycie ludności żydowskiej i polskiej było na ogół dobre, liczba ukrywających się Żydów jest większa niż w innych miejscowościach, gdzie przed wojną panowały silne nastroje antysemickie. Liczba Żydów ukrywających się w kraju zmniejsza się raptownie, a to w związku z ciągle ponawianymi zarządzeniami grożącymi karą śmierci za ukrywanie Żydów, za dostarczenie im żywności oraz za udzielenie im pomocy. Na zmniejszenie się liczby ukrytych Żydów wpływa też w dużej mierze brak funduszów, z którymi związany jest pobyt po aryjskiej stronie. Nawet zamożne osoby wyczerpują się po tak długim i kosztownym pobycie po aryjskiej stronie. Do zmniejszenia się liczby Żydów wpłynęła też w dużej mierze bezkarność tzw. szmalcowników i szantażystów, którzy do spółki z mundurową policją i agentami masowo wydają Żydów w ręce Niemców. O ile topniejąca z dnia na dzień garstka Żydów ma się uchować, Kierownictwo Walki Cywilnej winno energicznie zwalczać szantażowanie Żydów przez odpowiedni wymiar kar na winnych zdrady obywateli polskich narodowości żydowskiej[61].

Co się tyczy ratowania się Żydów do krajów sąsiednich, to tylko w r. 1940 kilkaset Żydów warszawskich opuściło Warszawę, udając się za granicę, przeważnie do Włoch, a stamtąd do Palestyny lub przez Francję do Ameryki i innych

[60] Tzw. prasa gadzinowa, polskojęzyczne gazety koncesjonowane przez Niemców ukazujące się podczas okupacji.

[61] Cały ten fragment jest dużym skrótem rozważań Ringelbluma ze *Stosunków polsko-żydowskich* (*Archiwum Ringelbluma*..., t. 29a, zwłaszcza s. 62–64, 70–71, 95–97, 105, 122).

krajów. W ostatnich 2 latach były podjęte próby przedostania się do Palestyny *via* Słowacja. Akcja ta jednak nie powiodła się, a chalucowie, którzy byli inicjatorami tej akcji, z ledwością uszli do Węgier, gdzie utknęli[62]. W ostatnim roku mała liczba jednostek przedostała się do Węgier, ale wobec dużego ryzyka i słabych efektów wędrówka do Węgier ustała[63].

Ad 19. Od pierwszej chwili wkroczenia do kraju Niemcy rozpoczęli bezwzględną walkę z religią żydowską, żywo przypominającą wieki średnie, kiedy akcja antysemicka była skierowana nie tyle przeciwko osobom, ile przeciwko instytucjom żydowskim – bóżnicom, cmentarzom itd. Przez zniszczenie symboli żydostwa sądzono, że uda się usunąć Żydów przez skłonienie ich do przyjęcia chrześcijaństwa. W czasie obecnej wojny walka Niemców z religią żydowską była prowadzona tak konsekwentnie, że w chwili obecnej nie ma ani jednej synagogi w Polsce, ani jednego domu modlitewnego. Wszystkie bóżnice zostały albo spalone i z ziemią zrównane, albo zamienione na baseny pływackie (Poznań, Katowice)[64]. W niektórych wypadkach obciążono gminy żyd[owskie] wydatkami za zużytą przy spaleniu benzynę (Łódź)[65]. *Vide* „Straty".

Nie pozostawiano w spokoju zmarłych. Większość, przeważająca większość cmentarzy żydowskich została zniszczona i z ziemią zrównana względnie zaorana[66]. *Vide* „Straty".

Przypomina to żywo wieki średnie, kiedy akcja antysemicka była skierowana przeciwko cmentarzom, które władcy chrześcijańscy brali pod opiekę

[62] Do marca 1944 r. ze Słowacji uciekło na Węgry 6–8 tys. Żydów, z czego 2–3 tys. stanowili Żydzi z Polski (w tym około 600 chaluców). W marcu 1944 r. organizacje syjonistyczne szacowały, że na Węgrzech znajduje się około 3 tys. Żydów polskich. Organizacje syjonistyczne, które w tym czasie działały jeszcze na Węgrzech, organizowały dla nich pomoc w przedostaniu się do Turcji, gdzie Agencja Żydowska miała swoje poselstwo i pomagała im w dalszej podróży do Mandatu Palestyny (Ferenc, *„Zrozumiałe, że zostajemy na miejscu"*…, s. 472–521; AYV, Spuścizna Schwarzbarta, M.2/266, k. 79).

[63] To sformułowanie jest przesadzone, ale informacje Ringelbluma na ten temat mogły być niepewne. Żydzi (w tym sam Ringelblum, któremu proponowano ucieczkę) obawiali się zmiany sytuacji na Węgrzech, lecz aż do rozpoczęcia niemieckiej okupacji w marcu 1944 r. zarówno instytucje żydowskie, jak i związane z polskim rządem w Londynie miały tam pewną swobodę działania. Dlatego Schwarzbart ciągle zabiegał u czynników rządowych o pomoc dla Żydów polskich „via Węgry" (AYV, Spuścizna Schwarzbarta, M.2/265, k. 31).

[64] Nowa synagoga na rogu ul. Stawnej i Wronieckiej w Poznaniu, zbudowana w 1907 r., wiosną 1940 r. została przebudowana i zamieniona na basen dla żołnierzy Wehrmachtu. Budynek pełnił funkcję pływalni do 2011 r., obecnie stoi pusty. Wielka Synagoga w Katowicach przy ul. Mickiewicza, wybudowana w 1900 r., we wrześniu 1939 r. została spalona przez wojska niemieckie, a jej ruiny rozebrano.

[65] Według notatek Ringelbluma z getta oraz raportu *Gehenna Żydów polskich pod okupacją hitlerowską* nakaz pokrycia przez gminę żydowską kosztów benzyny użytej do podpalenia synagogi wydano w Zgierzu, a nie w Łodzi (*Archiwum Ringelbluma*…, t. 29, s. 99; t. 11, s. 322).

[66] O systematycznym niszczeniu bóżnic i cmentarzy żydowskich grupa „Oneg Szabat" zawiadamiała w raporcie *Gehenna Żydów polskich* (*Archiwum Ringelbluma*…, t. 11, s. 321–322).

w specjalnie wydanych przywilejach. I statut kaliski z roku 1286, który stanowił podstawę prawodawstwa w Polsce w stosunku do Żydów, zawiera specjalny punkt poświęcony ochronie cmentarzy żydowskich i grozi surowymi karami za ich zbezczeszczenie[67]. Dzicz hitlerowska cofnęła się poniżej średniowiecza do okresu ludożerców, kiedy każdy, kto nie należy do danego plemienia, zostaje bez pardonu zabity, a jego rzeczy zabrane.

Ad 26. Pytanie to wskazuje, jak dalece zagranica nie ma pojęcia o tym, co się dzieje z Żydami w Polsce. Przypomina mi to list znanego działacza warsz[awskiego] Sz. Mendelsohna[68] z N[owego] Jorku w r. 1940 do swego brata, w którym doradza mu, by po przebytej chorobie pojechał do Zakopanego. Działo się to w okresie, kiedy Żydzi przebywali w hermetycznie zamkniętym getcie i za przekroczenie bram getta bez specjalnej przepustki groziła śmierć, kiedy nie wolno było Żydom korzystać z żadnego publicznego środka lokomocji, a w Zakopanem dawno już nie było ani jednego Żyda[69]. Życie Żydów po akcjach przesiedleńczych, w obozach pracy pod opieką SS i hajdamackich Ukraińców, to wyczekiwanie niechybnej śmierci i szukanie dróg uniknięcia jej. Stanowi to całą treść codziennego życia, o tym się wciąż rozmawia na jawie, o tym marzy we śnie. Żydzi po akcjach przesiedleńczych to skazańcy, z których każdy ma wyrok śmierci w kieszeni, z tym że termin wykonania został odłożony chwilowo na krótki czas[70]. O szkolnictwie nie ma mowy w takich warunkach. W Warszawie zezwolono na uruchomienie 6 szkół dla dzieci dopiero w roku 1941/42. W lipcu 1942 roku w momencie wybuchu akcji przesiedleńczej szkoły zostały zamknięte, a przeważająca większość dzieci wywieziona do Treblinki. To samo dotyczy rabinów. Do lipca 1942 roku istniał w Warszawie rabinat. Później zlikwidowano

[67] Statut kaliski, wydany w 1284 r. przez księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego, regulował w 36 punktach status prawny Żydów. Król Kazimierz Wielki rozszerzył to prawo na całe Królestwo Polskie. W punkcie 14 statutu zaznaczono, że za zniszczenie cmentarza chrześcijanin oprócz kary zwyczajnej straci majątek.

[68] Szlomo Mendelsohn (1896–1948), pedagog, nauczyciel, twórca szkolnictwa w języku jidysz, współzałożyciel Centralnej Żydowskiej Organizacji Szkolnej (jid. Centrale Jidisze Szul-Organizacje, CISzO), działacz partii folkistów, a następnie Bundu, członek rady Gminy Żydowskiej w Warszawie. Po wybuchu wojny uciekł do Wilna, a następnie wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

[69] Nakaz opuszczenia Zakopanego przez Żydów został wydany w październiku 1940 r. Południowa część powiatu nowotarskiego została zamieniona w strefę wypoczynkową dla żołnierzy niemieckich, w której Żydzi nie mieli prawa mieszkać. Początkowo pozostawiono w niej Żydów zatrudnionych w firmach niemieckich, ale w czerwcu 1941 r. również ich wydalono (Karolina Panz, *Powiat nowotarski* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018, s. 226–227).

[70] Zob. zapiski Ringelbluma z jesieni–zimy 1942 r.: „Żydzi są *morituri* – skazani na śmierć; wyrok śmierci, choć odroczony na nieznany czas, został jednak wydany" (*Archiwum Ringelbluma*…, t. 29, s. 397).

ten wydział, gdyż getto stało się ośrodkiem pracy dla Niemców, a dla robotników nie potrzeba rabinatu. Większość rabinów została zabrana do Treblinki, a ci, co pozostali, nie noszą bród, pejsów ani kapot, kryją się po szopach jako robotnicy.

Ad 27. Resztka Żydów w Polsce przebywa w obozach pracy za wyjątkiem Łodzi, która nosi zupełnie odrębny charakter. Co się tyczy obozów, dzielimy je na 2 kategorie: obozy pracy i obozy karne względnie koncentracyjne. Jedne i drugie pozostają pod zarządem SS, które od dłuższego czasu sprawuje władzę nad ludnością żydowską. W obozach pracy jest reżim nieco łagodniejszy niż w obozach koncentracyjnych, aczkolwiek nie brak wypadków, że komendanci obozów pracy – sadyści – zmieniają je na prawdziwe piekła na ziemi. Większość Żydów zabranych do obozów pracy została przed wysłaniem ogołocona z pieniędzy, kosztowności, nawet bagażu ręcznego, tylko Żydzi, którzy dobrowolnie jechali do Trawnik czy Poniatowej[71], mogli zabrać ze sobą względnie wysłać koleją swe bagaże. Inna rzecz, że po przybyciu na miejsce bagaże te zostały ogołocone z lepszych rzeczy przez administrację obozową. W obozach pracy pewna część obozowiczów żyje – podobnie jak to było przed wysiedleniem w większości gett polskich – z wyprzedaży rzeczy („ciuchy" według gwary warszawskiej), których ceny są o połowę, a może i więcej niższe niż w Warszawie. Znaczna liczba obozowiczów, zatrudniona w zakładach krawieckich, szewskich, kuśnierskich, w magazynach wojskowych itp., żyje… z kradzieży. Kradnie się i sprzedaje na wolnym rynku buty wojskowe, spodnie, bieliznę, skarpetki, futra itp., pomimo iż grozi za to od 25 do 100 i więcej rózg na gołym ciele, i to publicznie dla odstraszenia innych, oraz w większości wypadków kara śmierci. Pomimo iż niejeden złodziej „Wehrmachts-gut" przypłacił swój czyn życiem, kradzieże nie ustają. A złożyła się na to w pierwszym rzędzie niedostateczna, głodowa aprowizacja, składająca się np. w Trawnikach, zwanej „Jerozolimą" obozów pracy, z 18 deka chleba dziennie, niesmacznej, niepożywnej zupy i gorzkiej kawy. Pewna część obozowiczów żyje ze szmuglu środków żywnościowych, bez których wszyscy muszą w krótkim czasie umrzeć z głodu. Inna część żyje z drobnego handlu tzw. walizkowego, zwanego tak, gdyż większość tych „kupców" może swój cały kram zapakować do małej walizki. Drobny odsetek obozowiczów zatrudnionych w kuchniach, magazynach obozowych itp. instytucjach może się utrzymać z deputatów żywnościowych. Zatrudnieni w zakładach krawieckich, kuśnierskich, szewskich itp. mogą czerpać pewne skromne dochody z nielegalnej pracy dla bardzo ograniczonego

[71] W oryg. forma „Poniatów". Obóz pracy dla Żydów w Poniatowej powstał w 1942 r. na miejscu istniejącego wcześniej obozu dla jeńców sowieckich. Trafiali tam Żydzi z Polski i innych krajów, największa liczba więźniów została przywieziona w trakcie likwidacji getta warszawskiego (niewielka liczba osób wyjechała dobrowolnie pod wpływem zachęt) i powstania w kwietniu i maju 1943 r. W trakcie akcji „Erntefest" 4 XI 1943 r. zamordowano tu około 14 tys. Żydów (Jakub Chmielewski, *Obóz pracy w Poniatowej*, https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/oboz-pracy-w-poniatowej/, dostęp 30 IX 2024 r.).

rynku miejscowego. Opieka społeczna, dość dobrze rozbudowana w niektórych obozach (Trawniki), łagodzi nieco skutki postępującego z dnia na dzień zubożenia obozowiczów[72]. Wobec szalonej drożyzny panującej w obozach pracy, gdzie koszta szmuglu podwajają ceny artykułów żywnościowych, zapomogi kilkusetzłotowe nie mogą wywrzeć decydującego [wpływu] na położenie niezamożnych obozowiczów albo ongiś bogatych obozowiczów, którym odebrano na Befehlstelle[73] w Warszawie lub na tamtejszym Umschlagplatzu ostatnie ich fundusze.

Reasumując, powiedzieć należy, że o ile nie nadejdzie pomoc w olbrzymim zasięgu dla mieszkańców tzw. łagodnych obozów pracy, czeka ich powolne konanie, o ile naturalnie nie nastąpi wcześniej katastrofa na skutek cofania się armii niemieckiej na froncie wschodnim.

Po stokroć gorsza jest sytuacja aprowizacyjna w tzw. obozach karnych lub obozach koncentracyjnych (KL w Lublinie, główna mordownia Żydów i Polaków w Guberni Generalnej, Dorohucza koło Trawnik – obóz karny itd.). Reżim tam panujący w połączeniu z fatalną aprowizacją doprowadzają po bardzo krótkim czasie do zupełnego wycieńczenia organizmu. Ci to osłabieni obozowicze padają ofiarą bezustannych selekcji, skąd już prosta droga prowadzi do „kotła" w Lublinie, Sobiborze czy innych kaźniach hitlerowskich. Wobec silnego rygoru, niezwykle ostrej, więziennej kontroli życia obozowiczów szmugiel w takich obozach jest ogromnie utrudniony, prawie niemożliwy. Za ryzyko związane ze sprzedażą bochenka chleba lub kawałka masła każe sobie szmugler bardzo słono zapłacić, za bochenek chleba 300 do 500 zł, za kilogram masła kilka tysięcy złotych. Na takie olbrzymie wydatki mogą sobie pozwolić tylko nieliczne jednostki, zatrudnione przy sortowaniu rzeczy po zamordowanych w kaźniach hitlerowskich Żydach polskich i zagranicznych. Robotnicy ci przywłaszczają sobie kosztowności ukryte w odzieży, w obuwiu pomimo surowych kar (chłosty lub przeważnie kary śmierci), z jakimi jest to związane, i kupują za brylanty, obcą walutę itd. artykuły żywnościowe. Nie pomagają częste rewizje, zmiana odzieży itd. – Żydzi w obozach koncentracyjnych kradną, bo wolą śmierć od kuli niż powolne konanie z głodu. Wobec tak fatalnego położenia mieszkańców obozów koncentracyjnych nic dziwnego, że panuje tam stale przypływ nowych sił na miejsce starych, którzy po krótkim pobycie idą do „kotła". Tylko nieliczna garstka wybranych specjalistów czy innych uchowała się przez dłuższy okres czasu. Pomocy z zewnątrz dla mieszkańców obozów koncentracyjnych dostarczyć nie można. Ich los jest z góry przesądzony.

[72] W obozie w Trawnikach działała opieka społeczna, utrzymywana dzięki przekazom pieniężnym z warszawskiego ŻKN, okresowo sięgającym nawet 35 tys. zł. Jej kierownikiem był zapewne lekarz Włodzimierz Szyfrys (List Włodzimierza Szyfrysa do Adolfa Bermana, 2 X 1943 r. [w:] *Erntefest*…, s. 397).

[73] Befehlstelle – potoczna nazwa siedziby niemieckiego sztabu akcji likwidacyjnej getta warszawskiego przy ul. Żelaznej 103. W getcie szczątkowym był to jedyny ośrodek niemieckiej władzy nad gettem, miejsce przesłuchań i przetrzymywania Żydów złapanych na różnych wykroczeniach.

Żydzi po aryjskiej stronie składają się przeważnie z zamożnych osób, ale wydatki związane z utrzymaniem się po aryjskiej stronie są tak horrendalne, że większość popada prędzej lub później w nader krytyczną sytuację. Za ryzyko, z jakim związane jest trzymanie Żyda, każą sobie gospodarze aryjscy płacić bardzo wysoki czynsz mieszkaniowy, wynoszący po dwa i więcej tysięcy złotych miesięcznie, lub 5000–6000 zł za mieszkanie z utrzymaniem od osoby[74]. Tylko nieliczni idealiści ze sfer inteligencji zadowala[ją] się skromnym wynagrodzeniem. Sytuacja Żydów po aryjskiej stronie jest tym trudniejsza, że nie ma już gett, z których można było czerpać pewne rezerwy pieniężne. Reasumując, podkreślić należy, że reżim hitlerowski nie tylko wyniszczył fizycznie ponad 3 miliony Żydów polskich, ale pozostałą garstkę zamienił w nędzarzy bez wyjścia i bez perspektywy. Na uratowanie ich potrzeba nie tylko cudu, ale i milionowych funduszów co miesiąc.

Część II

Straty i odszkodowania ludności żydowskiej w czasie drugiej wojny światowej

1. Straty liczebne ludności żydowskiej w Polsce

Spróbujmy ustalić liczbę ofiar żydowskich w Polsce. Jest to niestety bardzo łatwe. Przed wojną było Żydów w Polsce około 3 500 000. W nocy z 5 na 6 września 1939 roku dziesiątki tysięcy Żydów opuściło stolicę na rozkaz władz, które przez radio wezwały całą ludność męską w wieku poborowym do opuszczenia stolicy. Wprawdzie rozkaz ten został cofnięty, ale efekt wezwania, a więcej jeszcze obawa przed Niemcami spowodowały, że exodus wrześniowy był masowy. W początkach września dziesiątki tysięcy Żydów łódzkich opuściło miasto w obawie przed Niemcami, a więcej jeszcze przed Volksdeutschami, od których spodziewano się ostrych represji. To samo działo się w całym kraju. Setki tysięcy Żydów szło na Wschód. Po wkroczeniu Niemców i zapoznaniu się z praktyką hitlerowską wobec Żydów znowu dziesiątki tysięcy ruszyło na Wschód, przekradając się przez granicę sowiecko-niemiecką. Exodus ten Żydów polskich trwał do połowy stycznia 1940 roku. Na podstawie obliczeń szacunkowych, pochodzących z żydowskich kół społecznych, około pół miliona Żydów udało się na tamtą stronę[75].

Jednocześnie z tymi wędrówkami na Wschód zaczął się po kilku miesiącach proces reemigracji do ziem polskich zajętych przez Niemców. Pozostawało to w związku z paszportyzacją uchodźców, od których żądano deklarowania się

[74] W *Stosunkach polsko-żydowskich* Ringelblum szacował koszt utrzymania po aryjskiej stronie na 100 zł dziennie od osoby w styczniu 1943 r. i 200 zł dziennie w okresie pisania tego tekstu – do września 1943 r. (*Archiwum Ringelbluma*…, t. 29a, s. 68).

[75] Szacunki skali ucieczek na wschód w pierwszych miesiącach wojny prowadził Joint, jednak oceniał ją znacznie ostrożniej – na około 200 tys. osób (*Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna w Warszawie (1939–1943)*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Maria Ferenc Piotrowska, Warszawa: ŻIH, 2017, s. 166, 168).

albo za powrotem do kraju, albo za przyjęciem obywatelstwa sowieckiego. Większość uchodźców chciała powrócić do swych rodzin. Komisje mieszane niemiecko-sowieckie do rozpatrzenia sprawy powrotu do Generalnej Guberni z reguły odrzucały podania Żydów. Pozostawała więc jedynie droga przemytu. Obliczają, że z pół miliona uchodźców żydowskich przybyłych na Kresy Wschodnie około 200 000 powróciło do kraju. W tym samym czasie władze sowieckie rozpoczęły masowy wywóz żydowskich uchodźców, którzy nie przyjęli obywatelstwa sowieckiego, w głąb kraju (na Ural, do Kazachstanu itd.). Z chwilą wkroczenia Niemców na Kresy Wschodnie nie było tam prawie uchodźców, bo – jak to wyżej powiedzieliśmy – albo powrócili oni do Generalnej Guberni, albo zostali wywiezieni w głąb Rosji.

Co się tyczy stałej ludności żydowskiej na Kresach Wschodnich, było jej przed wojną około 1 500 000. Z liczby tej wywieziono około 150 000 osób z tytułu ich przynależności klasowej do burżuazji (fabrykanci, właściciele domów, większych sklepów itd.). Wywózka ta pozostawała w związku z ogólną polityką sowiecką oczyszczania terenu z elementów niepewnych, jak np. osadników wojskowych, „kułaków" itd. Reasumujemy: stan ludności żydowskiej z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich na Kresy Wschodnie wyglądał jak następuje:

1 500 000		ludności stałej przed wybuchem wojny
500 000		uchodźców z Generalnej Guberni
2 000 000		razem
	300 000	uchodźców wywiezionych w głąb Rosji
	150 000	wywiezionych burżujów
– 450 000	450 000	razem

1 550 000 Żydów pozostało więc na Kresach Wschodnich z chwilą wkroczenia Niemców. Z wojskami bolszewickimi uciekło tylko niewielu Żydów. Mogły to być w najlepszym wypadku dziesiątki tysięcy osób, gdyż akcja ewakuacji w głąb Rosji ograniczała się tylko do tzw. wostoczników, tzn. przybyłych z głębi kraju. Z półtorej miliona Żydów na Kresach Wschodnich w chwili obecnej pozostały niedobitki, które są likwidowane przez Niemców. Z dwóch milionów Żydów w Generalnej Guberni ocalało dotychczas maksimum 150 000 Żydów, a mianowicie jakieś 30 000 po aryjskiej stronie (15 000 w Warszawie i tyleż w reszcie kraju), 80 000 w Łodzi oraz reszta w obozach pracy (Poniatowa – 15 000, Trawniki – 8000, Budzyń – 2300, Lublin, Kraśnik[76],

[76] Obóz pracy w Kraśniku, powstały w październiku 1942 r., liczył około 300 więźniów, którzy pracowali głównie w warsztatach rzemieślniczych, produkując różne przedmioty użytku codziennego dla lubelskiego SS i urzędników cywilnych. Panowały w nim nieporównywalnie lepsze warunki niż w innych obozach dla Żydów. Istniał do lata 1944 r., jego więźniowie zostali przeniesieni do obozów w Rzeszy (Silberklang, *Bramy łez*…, s. 498–517).

Buczacz[77], Skarżysko-Kamienna[78] itd.). Tu wliczamy również 3000–4000 Żydów internowanych w Vitell (Alzacja), Tittmoning[79] (Bawaria) i w Bergen (koło Hannoweru). Żydzi ci podlegają jako cudzoziemcy opiece Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Co się tyczy owych pozostałych 150 000 Żydów w Generalnej Guberni, potrzeba doprawdy cudu, aby ta cyfra utrzymała się. W obozach tych odbywają się bez przerwy selekcje, których ofiarą padają wycieńczeni, słabi, dzieci, starcy itd. Nie wiadomo, czy egzekucyjne kolumny Gestapo, działające na terenach mających być opuszczonymi przez Niemców, nie zechcą ich wykończyć na minutę przed dwunastą.

2. Niszczenie materialne ludności żydowskiej w Polsce

Proces niszczenia materialnego ludności żydowskiej zaczął się z chwilą wkroczenia Niemców, którzy uważali Żydów i ich majątek za *vogelfrei*[80]. Żyd to według definicji oficera niemieckiego do Żyda złapanego do robót – „ani człowiek, ani zwierzę" (*Du bist kein Mensch, du bist kein Tier – du bist Jude*)[81]. W tej definicji zamyka się cała teoria i praktyka niemiecka w stosunku do Żydów. W stosunku do ludzi obowiązują zasady humanitaryzmu, w stosunku do zwierząt obowiązuje pewna wrodzona ludziom litość, w stosunku do Żydów nic nie obowiązuje. Wolno każdemu Niemcowi robić z Żydami i ich majątkiem, co mu się podoba. Tej zasady trzymali się Niemcy od pierwszej chwili wkroczenia do kraju.

a) Zniszczenia wojenne

Wobec niezwykle rozbudowanego systemu szpiegowskiego, „piątej kolumny" Volksdeutschów, którzy docierali wszędzie i wiedzieli o wszystkim, armia

[77] Obóz pracy w Buczaczu już wtedy nie istniał; działał bardzo krótko, od lutego do połowy czerwca 1943 r. (*The USHMM Encyclopedia of Camps and Ghettos*…, t. 2, cz. A, s. 763).

[78] Obóz pracy przymusowej utworzony w sierpniu 1942 r. w dawnych zakładach zbrojeniowych, w 1939 r. przejętych przez niemiecki koncern HASAG. W marcu 1944 r. pracowało w nim około 9 tys. żydowskich więźniów. Z powodu ekstremalnie trudnych warunków pracy przy produkcji amunicji i materiałów wybuchowych panowała tu wysoka śmiertelność. Obóz zlikwidowano we wrześniu 1944 r. (Krzysztof Gibaszewski, *HASAG. Historia obozu pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej*, Skarżysko-Kamienna: Muzeum Orła Białego, 2011).

[79] W oryg. Titmonic. Obóz w zamku Tittmoning (koło Laufen w Bawarii), powstały w lutym 1941 r., był przeznaczony głównie dla jeńców wojennych, ale na przełomie 1942 i 1943 r. służył także jako miejsce internowania osób z obywatelstwem krajów neutralnych i wrogich Trzeciej Rzeszy, przeznaczonych na wymianę na obywateli Niemiec. W końcu października 1942 r. osadzono tu grupę mężczyzn – Żydów z getta warszawskiego, m.in. Szaję Wattenberga, ojca Mary Berg, a w marcu 1943 r. grupę Żydów z Zagłębia, w której znajdował się Natan Eck. Przewieziono ich później do obozu w Vitell (Haska, *Cudzoziemcy w getcie warszawskim*…; Maria Ferenc, *Natan Eck*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia, dostęp 30 IX 2024 r.).

[80] Niem. wyjęty spod prawa.

[81] Ringelblum zanotował ten cytat 6 III 1940 r., a później umieszczono go w raporcie „Oneg Szabat" *Gehenna Żydów polskich pod okupacją hitlerowską*. Słowa te wypowiedział esesman Schultz z placówki na Dynasach w Warszawie (*Archiwum Ringelbluma*…, t. 29, s. 74).

niemiecka przekraczająca granice kraju znała dokładnie rozmieszczenie terytorialne wszelkich zabudowań zarówno publicznych, jak prywatnych. Obok totalnego niszczenia miast i miasteczek Polski, od którego ludność żydowska cierpiała na równi z całą ludnością kraju, Niemcy zwracali uwagę na dzielnice żydowskie, które w toku działań wojennych ulegały specjalnemu zniszczeniu. Dla przykładu wymienimy dzielnicę żydowską w Warszawie, która nie posiadała obiektów wojskowych ani obiektów gospodarczych ważnych dla przemysłu wojennego, a jednak była ona specjalnie bombardowana. W żydowski Nowy Rok eskadra bombowców niemieckich urządziła specjalny nalot na dzielnicę żydowską, która w dużej części została wówczas zniszczona. Ulice Gęsia, Nalewki, Zamenhofa przedstawiały sobą morze ognia, którędy nie można było przejść z powodu żaru bijącego z obu stron ulic. Bombardowanie dzielnicy żydowskiej było częścią „świątecznego" pogromu Niemców, którzy znali doskonale kalendarz żydowski i na każde święto przygotowywali jakąś niespodziankę. Wszystkie ciosy, które dotknęły Żydów warszawskich, przypadały na święta żydowskie. Utworzenie getta warszawskiego zostało ogłoszone w Sądny Dzień roku 1940, w Nowym Roku żydowskim (w r. 1941) ograniczono granice getta, zaś w Święta Wielkanocne żydowskie roku 1943 nastąpiła likwidacja żydowskiego getta w Warszawie. W Częstochowie przesiedlenie odbyło się w Sądny Dzień 1942 roku. To samo było na prowincji, gdzie na każde uroczyste święto żydowskie Niemcy przygotowali nieprzyjemne niespodzianki w postaci specjalnych zarządzeń antyżydowskich, przesiedleń itp.

b) Przesiedlenia środkiem ruiny materialnej i moralnej

Po pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej rozpoczęła się akcja przesiedleńcza ludności żydowskiej, akcja, która trwała do chwili ostatecznej likwidacji Żydów w Polsce. Najpierw wysiedlono Żydów z tzw. Warthegau i z obszarów włączonych do „Reichu", skupiając ich w Warszawie, potem likwidowano mniejsze żydowskie osiedla, skupiając ludność małomiasteczkową w miastach powiatowych. W łonie poszczególnych miast odbywały się przesiedlenia wewnętrzne z jednej ulicy na drugą, z jednej dzielnicy do drugiej[82]. Dzieje Żydów pod okupacją hitlerowską – to historia nieustannych przesiedleń, które kończyły się przesiedleniem na tamten świat, do Treblinki, Sobiboru itd. Celem tych nieustannych przesiedleń było zniszczenie materialne i moralne ludności żydowskiej. Człowiek wyrzucony z własnego mieszkania, pozbawiony dachu nad głową, rzucony w obce środowisko załamywał się moralnie, rujnował się materialnie. Przesiedlenia zewnętrzne i wewnętrzne trwały tak długo, aż człowiek stracił wszystko i stawał się odpowiednim kandydatem Treblinki czy innej kaźni hitlerowskiej.

[82] Informacje o masowych przesiedleniach Żydów i ich skutkach zawiera także raport *Gehenna Żydów polskich pod okupacją hitlerowską* (*Archiwum Ringelbluma*…, t. 11, s. 316–318).

c) Rabunek oficjalny i nieoficjalny, Werterfassung, magazyny w Treblince i innych

Z chwilą wkroczenia Niemców do Polski ukazywały się w szybko po sobie następujących terminach zarządzenia gospodarcze skierowane przeciwko Żydom. Nakazano Żydom złożenie złota, kosztowności i wszelkich walut obcych. Zabroniono Żydom posiadać więcej niż 2000 zł. Nałożono areszt na wszystkie kapitały żydowskie w bankach, w PKO, w kasach komunalnych itd., które były umieszczane na tzw. Sperrkontach. Z zablokowanych kapitałów wolno było Żydom wypłacać początkowo po 500 zł tygodniowo, po krótkim czasie zakazano dokonania wszelkich wypłat Żydom. Zmiana papierowych pieniędzy, nakazana przez władze niemieckie, była dotkliwym ciosem dla ludności żydowskiej, której nie wolno było oficjalnie zamieniać więcej niż 2000 zł. W praktyce nie zamieniano Żydom w bankach i tyle, tak że olbrzymie kapitały żydowskie przemieniły się w bezwartościową makulaturę.

Obok zarządzeń antyżydowskich nastąpiła bardzo szybko rekwizycja przedsiębiorstw żydowskich zarówno przemysłowych, jak handlowych, które poddano pod zarząd komisaryczny[83]. Pod zarząd komisaryczny poddano również nieruchomości żydowskie, które były podstawą utrzymania tysięcy rodzin. Majątek żydowskich instytucji społecznych, gospodarczych, spółdzielczych, kulturalnych, związków zawodowych itd. uległ konfiskacie. Jednocześnie z tym rabunkiem oficjalnym majątków żydowskich, obejmującym pracę całych pokoleń i idącym w miliardy złotych, rozpoczął się systematyczny rabunek nieoficjalny. Przez szereg miesięcy olbrzymie auta ciężarowe rabowały w magazynach i składach żydowskich. Setki płatnych donosicieli wykrywało wszystkie ukryte magazyny. Innego rodzaju rabunkiem była tzw. akcja meblowa. Specjalnie utworzone ekipy niemieckie zwiedzały wszystkie mieszkania, zabierając co najlepsze meble do specjalnie urządzonych składów.

To, co ocalało od rabunków oficjalnych i nieoficjalnych, padło łupem niemieckich właścicieli szopów, które powstały po pierwszych akcjach przesiedleńczych w gettach. Niemieccy właściciele szopów[84] uważali siebie za spadkobierców wszystkich przedsiębiorstw na terenie bloku mieszkaniowego, przydzielonego dla danego szopu.

Gdy rozpoczęło się przesiedlenie, zaczęło działać tzw. Werterfassung[85], specjalna organizacja dla likwidacji majątku po wysiedlonych Żydach. Operowała ona na tzw. dzikich domach, tzn. na terenie opuszczonym przez mieszkańców wysiedlonych do Treblinki albo przesiedlonych do bloków mieszkaniowych poszczególnych szopów. Warto zapoznać się z techniką pracy niszczycielskiej nie-

[83] W GG zarząd komisaryczny przedsiębiorstw wprowadzono od początku okupacji, nieruchomości – od czerwca 1940 r. Nominalnie właściciel pozostawał ten sam, ale przebieg produkcji i zyski pozostawały w gestii komisarza powołanego przez władze cywilne.

[84] W oryg. szop.

[85] Zob. więcej Michał Grochowski, *Werterfassung* [w:] *Encyklopedia getta warszawskiego*…, s. 309–313.

mieckiej w Warszawie. W określonym przez centralę dniu zjawiała się żydowska kolumna robotnicza na terenie odpowiedniego domu, mającego być opracowanym. Kolumna oczyszczała wszystkie mieszkania, znosząc wszystko na podwórze, gdzie rzeczy te układano według grup. Żydowskie wozy Werterfassung zwoziły te rzeczy do specjalnych magazynów, rozlokowanych po rozmaitych, przeważnie tzw. dzikich domach. Były magazyny meblowe, naczyń kuchennych, garderoby, materaców, dywanów, puchu i pierza, kuchenek, sprzętu kuchennego itd., zajmujące całe podwórza na Nalewkach, na Pawiej, na Niskiej itd. Werterfassung było dużym przedsiębiorstwem, zatrudniającym do 5500 ludzi. Rzeczy lepsze wysyłano do Niemiec. Niektóre przedmioty przerabiano na miejscu i w tym celu utworzono specjalne warsztaty Werterfassung, których liczba coraz bardziej wzrastała. Ze starych materacy, kozetek itd. wyrabiano nowe materace dla szpitali. Z aluminiowych naczyń i z innych przedmiotów wyrabiano w specjalnych szopach metalurgicznych części składowe samolotów. Ze starych garniturów, spodni, kawałków materiałów i rozmaitych odpadków wyrabiano nauszniki dla wojska. Rozbierano niektóre domy i sprzedawano cegłę. Werterfassung pracowało bardzo skrupulatnie. Starano się zużytkować wszystko aż do… zbiórki ksiąg żydowskich, które magazynowano pod kierunkiem fachowców. Badanie domów przez kolumny Werterfassung było bardzo skrupulatne. Opukiwano ściany, podłogi, sufity itd., piwnice i podwórza badano za pomocą specjalnych metalowych narzędzi. Wozy Werterfassung jadące tam i z powrotem w getcie i po stronie aryjskiej nadawały specyficzne oblicze opustoszałym ulicom getta.

Porządek, systematyczność Niemców i ich skrupulatność w wyzyskaniu wszelkich dóbr żydowskich towarzyszyła przesiedleńcom w ostatniej ich drodze do Treblinki, Sobiboru itd. Według relacji zbiegłych z obozu śmierci w Treblince[86] istnieją tam magazyny z rzeczami po zamordowanych Żydach. Rzeczy te są sortowane, naprawiane i wysyłane do Niemiec. Przy sortowaniu i ładowaniu tych rzeczy są zatrudnieni żydowscy robotnicy, których po ukończeniu ich pracy czeka ten sam los co wszystkich wysiedleńców żydowskich. Rzeczy są prześwietlane przez specjalne maszyny elektryczne, mające za zadanie wykrycie zaszytych brylantów, kosztowności itp. Trupy kobiece są poddawane najohydniejszym badaniom ginekologicznym, by w organach płciowych lub kiszce odbytowej znaleźć ukryte tam kosztowności. Specjalna grupa fachowców wyrywa sztuczne uzębienie (złoto, platyna). Specjaliści spośród Żydów holenderskich, znanych fachowców o sławie wszechświatowej, szacują i sortują drogie kamienie.

W Trawnikach (dystrykt lubelski) oglądałem taki magazyn po zamordowanych Żydach wiedeńskich, zamordowanych w Bełżcu albo w Sobiborze. Magazyn ten zwany M. Lager (Magazin-Lager) zatrudniał kilkaset kobiet żydowskich,

[86] Co najmniej kilku uciekinierów z Treblinki II złożyło relacje grupie „Oneg Szabat" (*Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 13: *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć*, oprac. Ewa Wiatr, Barbara Engelking, Alina Skibińska, Warszawa: ŻIH, Wydawnictwa UW, 2013, dok. 10–17).

które sortowały odzież, bieliznę, obuwie itp. Według obliczeń osób zatrudnionych w tym magazynie ogółem odesłano do Niemiec 600 wagonów z rzeczami. Przy magazynie czynne były zakłady krawiecki, szewski, bieliźniarski itd., które naprawiały zniszczone rzeczy, doprowadzając je do stanu używalności. Podobne magazyny istnieją w Lublinie, gdzie od 2 lat są tam zatrudnione kobiety żydowskie[87]. Od czasu do czasu zmienia się odzież u zatrudnionych w magazynach, by tym sposobem dostać w swe ręce zaszyte brylanty i inne kosztowności.

d) Kontrybucje i świadczenia gmin żydowskich

W pierwszym okresie okupacji niemieckiej nakładano na gminy żydowskie olbrzymie kontrybucje idące w setki tysiące zł, a nawet i miliony. Warszawa zapłaciła kilka kontrybucji, Częstochowa zapłaciła milion złotych. Ledwo zapłacono jedną kontrybucję, już nakładano drugą, i tak bez końca. Doprowadzało to gminy żydowskie do ruiny. Rady żydowskie musiały bezustannie ponosić rozmaite świadczenia na rzecz Niemców. Świadczenia te były różnorodne i sięgały zawrotnych sum. Obok dużych wydatków na konserwację murów getta rady żydowskie ponosiły duże wydatki związane z rozmaitymi darami, prezentami itp. dla rozmaitych dygnitarzy niemieckich spośród administracji, Gestapo itd. Dary te były rozmaitego rodzaju, od butów z cholewami do kawy, herbaty, dywanów aż do… śpiewających kanarków. Kosztem gmin żydowskich w Polsce powstawały wzniesione przez rzemieślników żydowskich rozmaite luksusowe Jugendheimy, Soldatenheimy, kasyna oficerskie, kasyna urzędnicze, lokale partyjne, place sportowe, lotniska itp. Rady żydowskie były też zobowiązane do budowy względnie remontu mieszkań poszczególnych dygnitarzy niemieckich. W wielu wypadkach Żydzi musieli pokryć nie tylko wydatki za robocizny, ale dostarczyć materiał budowlany. Dla ilustracji wymienimy prace Rady Żydowskiej w Częstochowie. Tam wzniesiono kosztem Rady Żydowskiej Hitlerheim, pływalnię, plac sportowy, remontowano wszystkie budynki szkolne obracane na lokale rozmaitych instytucji państwowych i komunalnych. Zatrudniano w tym celu armię 200 rzemieślników (malarzy, zdunów, murarzy, cieśli, stolarzy, instalatorów wodociągowych, elektrycznych itd.). Oprócz fachowców zatrudniano też kilkuset niefachowych sił. Prócz tego remontowano mieszkania prywatne: domek dyrektora policji, domek kierownika biura kwaterunkowego, mieszkania urzędników Stadthauptmanna. Ponieważ Stadthauptmann kłócił się z Gestapo, urząd kwaterunkowy podległy Stadthauptmannowi nie dał materiałów dla domu remontowanego dla Gestapo. W konsekwencji tej wojny domowej Rada Żydowska musiała dać nie tylko robociznę, ale ponieść koszta zakupu materiałów. Konserwacja lokali instytucji i urzędów niemieckich należała do obowiązków Rady Żydowskiej. Żydzi częstochowscy musieli dawać rozmaite prezenty dla Niemców. Dla kierownika biura kwaterunkowego gmina żydowska musiała

[87] Sortownia mienia zamordowanych Żydów w obozie na Flugplatzu w Lublinie, powstała na początku akcji „Reinhardt".

nawet kupić wolancik. Dawano prezenty bardzo drogie, nawet aparaty fotograficzne najnowszego typu (fotografujące w ciemnościach) po 20 000 zł za sztukę. Stadthauptmann i w ogóle wyżsi urzędnicy ubierali się u krawców żydowskich kosztem rady żydowskiej.

Wydatki rad żydowskich na cele powyższe nie ustawały ani na chwilę i pochłaniały znaczną część budżetów gminnych, zmuszonych do nakładania rozmaitego rodzaju podatków i opłat od środków spożywczych, między innymi od chleba. Następstwem tych ogromnych wydatków gmin żydowskich na cele niemieckie była redukcja wydatków na cele opieki społecznej pomimo rosnącej z dnia na dzień pauperyzacji ludności żydowskiej i pomimo ogromnej liczby uchodźców przepełniających wszystkie nieomal miasta i miasteczka Polski. W związku z powyższym Wydział Ludności i Opieki Społecznej (Abteilung Bevölkerungswesen und Soziale Fürsorge), któremu podlegała żydowska opieka społeczna, dążył do rozbudowania niezależnej opieki społecznej, wyodrębnionej od gmin żydowskich[88].

W okresie poprzedzającym przesiedlenia rady żydowskie próbowały drogą znacznych łapówek odłożyć termin akcji przesiedleńczej lub zmniejszyć liczbę przesiedlonych. W tym celu przeprowadzano znaczne zbiórki złota, kosztowności itp. Łapówki te w postaci złota niewiele pomagały. Kalendarz akcji przesiedleńczych ułożony przez sztab przesiedleńczy musiał być bezapelacyjnie wykonany i żadne interwencje nie osiągały tu żadnego skutku.

Kończąc nasze uwagi na temat rabunku oficjalnego i nieoficjalnego, wymienić tu należy zabieranie od czasu do czasu tysięcy paczek żywnościowych nadesłanych pocztą z zagranicy, jak i z kraju. Podkreślamy ten fakt nie ze względu na wartość tych paczek, które razem wziąwszy nie wynosiły tyle, co jeden magazyn na Nalewkach, ile raczej na precedens naruszania paczek pocztowych, co jest sprzeczne z umową międzynarodową, o ile chodzi o paczki zagraniczne.

e) W czyje ręce wpadły majątki żydowskie

Demoralizacja i korupcja Niemców osiągnęły w obecnej wojnie tak wysoki stopień, że tylko drobna część majątków żydowskich dostała się w ręce czynników oficjalnych. Większość tych majątków wpadła w prywatne ręce SS-owców, Gestapo i administracji niemieckiej, która przeprowadzała likwidację gmin żydowskich w Polsce. O majątkach tych SS-owców i gestapowców opowiada się

[88] Wspomniany wydział Urzędu Generalnego Gubernatora (później rządu GG) powołał w maju 1940 r. Żydowską Samopomoc Społeczną, centralną organizację opieki społecznej dla Żydów, która w następnym roku zbudowała sieć ponad 400 komitetów miejskich i powiatowych oraz delegatur. W założeniu miały one prowadzić działalność opiekuńczą niezależnie od judenratów, w praktyce rzadko się to udawało (o ŻSS zob. Aleksandra Bańkowska, *Jewish social welfare institutions and facilities in the General Government from 1939 to 1944. A preliminary study*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2018, t. 53, nr 3, s. 129–167). We fragmencie tym jest interesujące, że Ringelblum zauważa pozytywne nastawienie tej części administracji niemieckiej do Żydów.

wprost legendy. W obozie pracy SS w Trawnikach komendant obozu Hauptscharführer Bartetzko[89] dorobił się olbrzymiego majątku na magazynie tamtejszym po zamordowanych Żydach wiedeńskich. Posiada on w magazynie wyodrębniony prywatny skład najlepszych rzeczy, które są rezerwowane wyłącznie na jego prywatny użytek. To samo dotyczy Hauptsturmführerów Geipla[90] i Konrada[91], kierowników Werterfassung w Warszawie, którzy dorobili się milionowego majątku na rzeczach pozostałych po Żydach. Za ich przykładem poszli podwładni im SS-owcy. Każdy Niemiec, który miał jakikolwiek kontakt z Żydami, z gminami żydowskimi itd., robił olbrzymie majątki kosztem wysysanej do cna ludności żydowskiej. Nawet lekarze sanitarni niemieccy robili duże sumy pieniężne na tzw. parówkach[92]. Każdy, kto nosił mundur niemiecki, miał prawo wejść do mieszkania żydowskiego i zabierać, co mu się żywnie podobało. Kolejarze niemieccy robili to *en masse*. Tylko w wyjątkowych wypadkach odważni Żydzi interweniowali w żandarmerii przed utworzeniem getta, ale interwencja taka kończyła się źle dla Żyda. Krótko: nie ma Niemca w Generalnej Guberni, który by nie rabował bezkarnie Żydów polskich i nie dorobił się na nich znacznego majątku.

Reasumujemy: od pierwszej chwili wkroczenia Niemców do kraju zaczyna się grabież ludności żydowskiej. Systematycznie pozbawiana swych majątków ruchomych oraz nieruchomości drogą rabunków, rekwizycji i zarządzeń antyżydowskich, przerzucana z miejsca na miejsce przez tzw. przesiedlenia ludność żydowska została doprowadzona do ostatecznej ruiny materialnej w dosłownym tego słowa znaczeniu.

f) Zniszczenia synagog i dewastacja cmentarzy

Niemcy postawili sobie za cel zniszczenie wszelkich śladów żydostwa w Polsce. Nie wystarcza im wymordowanie całych gmin żydowskich, chcieliby zatrzeć wszelki ślad po tysiącletniej historii Żydów polskich. Synagogi żydowskie,

[89] Oberscharführer SS Franz Bartetzko (1902–1945) był w 1940 r. komendantem obozu na Lipowej w Lublinie, następnie członkiem załogi obozu pracy w Bełżcu. Zginął w styczniu 1945 r.

[90] Hauptsturmführer SS Walther Geipel był pierwszym kierownikiem Werterfassung, prawdopodobnie do 10 VIII 1942 r.

[91] Franz Konrad (1906–1952), członek Waffen SS. W początkowym okresie wojny stacjonował w Warszawie, w 1941 r. został wysłany na front wschodni. Do Warszawy wrócił tuż przed wielką akcją likwidacyjną, zajmował się przejmowaniem firm żydowskich. Od września 1942 r. kierował Werterfassung. W czasie powstania uczestniczył w likwidacji getta warszawskiego. Po wojnie został schwytany w Niemczech, deportowany do Polski i skazany na karę śmierci (Katarzyna Person, *Franz Konrad*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia?articleId=20445, dostęp 4 X 2024 r.).

[92] Parówka – potoczna nazwa akcji dezynfekcyjnej, polegającej na odwszawianiu przedmiotów domowych oraz kierowaniu ludzi do kąpieli i dezynfekcji. Ponieważ towarzyszyły temu kradzieże oraz niszczenie mienia, usiłowano unikać parówek drogą przekupywania decydentów, co też stało się źródłem dochodów m.in. dla lekarzy niemieckich zajmujących się walką z epidemią tyfusu.

niektóre zbudowane jeszcze w wieku XIV, jak np. „stara bóżnica" (di alte szul) w Krakowie[93], zbudowana na wzór romańskiej bóżnicy w Wormacji, były ważnymi zabytkami kultury, pozostającymi pod ochroną konserwatorów dawnej sztuki. Obok synagog drewnianych przeważnie na Kresach Wschodnich, wzniesionych rękoma budowniczych żydowskich i łączących w sobie motywy wschodnie z motywami rodzimego budownictwa, istniały w Polsce bóżnice murowane, zbudowane przez mistrzów włoskich (w Żółkwi, w Ostrogu, w Łucku[94] itd.). W synagogach tych przechowywano przedmioty kultu religijnego, sporządzone przed wiekami rękoma pobożnych Żydówek lub utalentowanych rzemieślników żydowskich. W większych miastach istniały wspaniałe, nowoczesne synagogi, wybudowane przez wybitnych fachowców, które kopułami swymi z tarczą Dawida górowały nad całą dzielnicą żydowską.

Na cmentarzach żydowskich, przechowujących prochy naszych przodków, pochodzących jeszcze z końca wieków średnich, figurowały nagrobki przedstawiające wielką wartość artystyczną (Lublin, Kraków, Lwów i inne). W grobach tych spoczywały zwłoki mężów nauki żydowskiej, którzy rozsławili imię Polski po całej ówczesnej Europie. Dookoła nich snuły się legendy związane z dziejami Żydów w Polsce. Na niektórych nowoczesnych cmentarzach były nagrobki dłuta pierwszorzędnych artystów żydowskich (Warszawa, Łódź, Kraków itp.). To wszystko zostało z ziemią zrównane i do gruntu zniszczone. Nie znamy wypadku w historii, by nieprzyjaciel tak gruntownie wypalił wszelki ślad po pokonanych wrogach. Rzymianie pozostawili po zburzeniu Jerozolimy istniejącą po dzień dzisiejszy „ścianę płaczu". Po napadach barbarzyńskich Germanów na imperium rzymskie pozostały na każdym kroku ślady kultury rzymskiej. Muzułmańscy Arabowie po zdobyciu chrześcijańskiej Hiszpanii przemienili świątynie chrześcijańskie na meczety. To, co uczynili Niemcy z Żydami polskimi i ich zabytkami kultury, ich świątyniami – nie ma precedensu w historii. Z chwilą wkroczenia do Polski Niemcy przystąpili do zniszczenia synagog żydowskich, które systematycznie spalano, obciążając kosztami tego barbarzyństwa gminy żydowskie. Gmina żydowska w Łodzi musiała zapłacić za benzynę, którą zużyto na spalenie synagogi łódzkiej[95]. Wspaniały Tempel poznański zamieniono na ba-

[93] Synagoga Stara przy ul. Szerokiej w czasie wojny została przez Niemców zdewastowana, a jej wyposażenie rozkradziono. Po wojnie budynek objęto ochroną konserwatorską, obecnie mieści się w nim oddział Muzeum Krakowa.

[94] We wszystkich trzech miastach synagogi murowane wybudowano w XVII w. W Żółkwi i Łucku miały one charakter obronny, a tylko synagoga Maharsza w Ostrogu była prawdopodobnie zaprojektowana przez włoskiego architekta. Mimo uszkodzeń i dewastacji wszystkie trzy przetrwały wojnę. Budynki istnieją do dziś, choć są niezagospodarowane i niszczeją.

[95] W listopadzie 1939 r. Niemcy spalili synagogę gminną przy ul. Wolborskiej, reformowaną przy ul. Spokojnej i Ezras Israel przy ul. Wólczańskiej. Relacja o pożarze synagogi gminnej znalazła się w zbiorach „Oneg Szabat" (*Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 10: *Losy Żydów łódzkich (1939–1942)*, oprac. Monika Polit, Warszawa: ŻIH, Wydawnictwa UW, 2013, dok. 20 i 21).

sen pływacki, to samo uczyniono w Katowicach. We Lwowie spalono wszystkie po kolei bóżnice żydowskie. W Tarnowie bóżnica długo stawiała opór próbom zniszczenia jej. Bóg żydowski – mówili Niemcy kierujący pracami demolacyjnymi – broni się… W końcu wysadzono ją dynamitem[96]. *Ad maiorem Hitler gloriam* łączono spalenie bóżnicy ze spektaklem ku uciesze bandytów germańskich. W Tyszowcach spalono żywcem 150 Żydów w tamtejszej synagodze[97]. Bestie hitlerowskie wyzbyte wszelkich uczuć ludzkich nie uszanowały nawet wiecznego spokoju nieboszczyków żydowskich. Z niemiecką systematycznością niszczyli oni cmentarze żydowskie, zrównując je z ziemią, którą z kolei zaorywano. To nastąpiło w starej gminie kaliskiej, pamiętnej z przywileju tzw. kaliskiego, pochodzącego z wieku XIII. W Chełmie zużyto nagrobki żydowskie na płyty kamienne do chodników. W Krakowie zdjęto nagrobki z cmentarza pochodzącego z wieku XV. To samo stało się we wszystkich miastach Polski

3) Odszkodowania moralne

a) Symboliczny grosz złoty za głowę zamordowanego Żyda. Za miliony Żydów zamordowanych w okrutny sposób przez germańskiego najeźdźcę, za setki tysięcy Polaków, którzy zginęli w katowniach oświęcimskich czy w innych, nie ma [rekompensaty], którą by mogła wymyśleć fantazja ludzka. Nie ma zresztą prócz narodu morderców düsseldorfskich[98] innego narodu, który wydał takie obfite zbiorowisko bandytów, sadystów, zboczeńców, rzeźników z urodzenia jak naród niemiecki. Sprawę ukarania SS, SD, urzędników niemieckich, Volksdeutschów i w ogóle wszystkich Niemców odpowiedzialnych za rzezie Żydów i Polaków pomijamy tutaj w zupełności. Najwyższy wymiar kary nie będzie zresztą żadną rekompensatą za krzywdy Żydów polskich. Gdyby można było, należałoby wszystkim Niemcom, co biernie się przypatrywali rzezi całego narodu, wypalić kainowy znak na czole: Jesteśmy winni rzezi 6 milionów Żydów w Europie. Domagamy się oprócz kary na winowajcach moralnego odszkodowania. Rząd niemiecki musi wybić 6 milionów medali z napisem: Za Żyda zamordowanego przez Niemców podczas drugiej wojny światowej. Góry tych medali, przechowane w sanktuariach – o których mowa niżej – będą wieczną pamiątką po rzeziach niemieckich.

[96] Największe bóżnice w Tarnowie: Synagoga Stara, zbudowana w XVII w., oraz Synagoga Nowa, oddana do użytku w 1908 r., zostały spalone przez Niemców w listopadzie 1939 r., a ich ruiny wysadzone w powietrze. Z Synagogi Starej zachowała się jedynie bima, która do dziś stoi w dawnym miejscu. Ocalała kolumna Synagogi Nowej została umieszczona na cmentarzu żydowskim.

[97] W Tyszowcach nie doszło do takiego wydarzenia; tamtejsza synagoga spłonęła w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r., a jej resztki zostały przez Niemców wysadzone w powietrze. Natomiast zbrodnie spalenia grup Żydów w synagodze były dokonywane przez wojska niemieckie i Einsatzgruppen, m.in. w Białymstoku w 1941 r.

[98] Nawiązanie do „wampira z Düsseldorfu", Petera Kürtena, seryjnego mordercy kobiet i dziewcząt, który działał w latach dwudziestych.

b) Sanktuaria po 3 milionach Żydów polskich

Proponujemy utworzenie – kosztem rządu niemieckiego – sanktuariów we wszystkich większych miastach Polski, w których przyszłe pokolenia będą się mogły zapoznać na zasadzie odpowiednich zbiorów, fotografii, tabel itp. z wyglądem gmin żydowskich, typów itp. W sanktuariach tych będą przechowane relikwie po zamordowanych. Będą one wieczną pamiątką bestialstw niemieckich!

c) Tablice pamiątkowe

Czy może być jakieś odszkodowanie moralne za zatarcie wszelkich śladów tysiącletniego istnienia Żydów w Polsce? To, co żądamy, jest tylko symboliczne. Domagamy się, aby większe miasta niemieckie musiały swoim kosztem wznieść murowane parkany dookoła miejsc, gdzie dawniej były cmentarze żydowskie. Na cmentarzach niemieckich mają być wzniesione widoczne tablice pamiątkowe tej treści, że dane miasto niemieckie wzniosło swoim sumptem parkan w miejscu cmentarza żydowskiego zdewastowanego przez Niemców. Niech każdy Niemiec zwiedzający miejsce wiecznego spoczynku swych przodków uprzytomni sobie na sekundę, że jego bracia nie tylko wymordowali miliony Żydów, ale że nie dali spokoju nawet prochom przodków.

d) Odbudowa synagog

Wszystkie synagogi zburzone w miastach powiatowych oraz synagogi w mniejszych miasteczkach o znaczeniu historycznym muszą być odbudowane kosztem miast niemieckich. Na ścianach kościołów niemieckich muszą być wmurowane duże tablice pamiątkowe tej treści, że sumptem danego miasta została odbudowana synagoga w odpowiednim mieście, zniszczona przez hitlerowskie Niemcy w czasie drugiej wojny światowej.

e) Rewindykacja zbiorów żydowskich i rekwizycja judaików w Niemczech

Polska była głównym ośrodkiem kulturalnym żydostwa światowego. Wydawnictwa w języku żydowskim takie jak Tomor, Central, Kult-buch[99] i inne wypuszczały mnóstwo książek żydowskich, które znajdowały zbyt we wszystkich częściach świata. W Polsce drukowano mnóstwo ksiąg religijnych, rozpowszechnionych po całym świecie. Żydowski Instytut Naukowy w Wilnie był poważnym ośrodkiem kulturalnym świata żydowskiego dzięki wspaniałym zbiorom etnograficznym, zbiorom prasowym jedynym na świecie itp. Biblioteka Instytutu i jego archiwum były poważnym zaczątkiem zbiorów tego rodzaju. Muzeum Teatralne im. Racheli Kamińskiej, stanowiące integralną część Instytutu, było

[99] Wydawnictwo Tomor działało w Wilnie w latach 1927–1939, jego twórcą był Lejb Szur, który później w getcie warszawskim otworzył bibliotekę ludową, złożoną m.in. z księgozbioru wspomnianej dalej Biblioteki im. Grossera (*Archiwum Ringelbluma*…, t. 29, s. 454). Książnica Spółdzielcza „Kult-buch" miała siedzibę w Warszawie, tak samo jak Towarzystwo „Central", przy którym działało wydawnictwo Achisefer.

jedynym zbiorem tego rodzaju w świecie żydowskim[100]. Biblioteka Judaistyczna w Warszawie, ufundowana przez Ignacego Bernsteina, którego zbiory etnograficzne są przechowywane w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, była najbogatszym księgozbiorem judaistycznym w Europie[101]. Muzeum im. Bersohna przy Gminie Żydowskiej w Warszawie[102] posiadało mnóstwo eksponatów z historii Żydów (monety z czasów Machabeuszów[103], ketuby włoskie, rękopisy Jakóba Franka[104] itd.). Przy gminach żydowskich istniały bogate zbiory archiwalne z przeszłości tych gmin w postaci pinkasów gminnych, ksiąg archiwalnych itp. Istniały bogate biblioteki o charakterze społecznym w Warszawie, Łodzi, Białymstoku, Wilnie itd. Niektóre, jak biblioteka im. Straszuna w Wilnie, im. Szolem Alejchema w Białymstoku, im. Borochowa w Łodzi, im. Grossera w Warszawie itd., znane były daleko poza terenem lokalnym[105]. Dużo prywatnych osób, wy-

[100] Żydowski Instytut Naukowy (Jidiszer Wisnszaftlecher Institut, JIWO) w Wilnie, założony w 1925 r., miał na celu zbieranie dokumentów, książek i prasy, a także materiałów etnograficznych i filologicznych, badania językowe, historyczne i socjologiczne społeczności żydowskiej w Europie Środkowo-Wschodniej, przede wszystkim w kręgu języka i kultury jidysz. W 1938 r. biblioteka JIWO w Wilnie liczyła 40 tys. woluminów książek i 10 tys. tomów prasy żydowskiej. W tym samym miejscu znajdowało się Muzeum Teatralne ze stałą wystawą dotyczącą teatru jidysz, eksponującą rachunki, plakaty, programy, rękopisy i robocze scenariusze (Nawojka Cieślińska-Lobkowicz, *Zbierać, aby zniszczyć. Zagłada niemieckich i polskich żydowskich bibliotek naukowych*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi" 2023, t. 17, z. 1, s. 37).

[101] Główna Biblioteka Judaistyczna w Warszawie powstała w wyniku rozbudowy biblioteki Gminy Żydowskiej, od 1881 r. mieściła się w synagodze na Tłomackiem, a od 1936 r. w osobnym budynku (obecnie ŻIH). Nie miała największego księgozbioru judaistycznego w Europie, ale była jedną z największych żydowskich bibliotek w Polsce, w 1939 r. liczyła ponad 40 tys. woluminów. Ignacy (Izaak) Bernstein (1836–1909), przemysłowiec cukrownik, filantrop, badacz przysłów żydowskich i autor publikacji na ten temat, kolekcjoner – był jednym z założycieli Głównej Biblioteki Judaistycznej, systematycznie przekazywał na jej rzecz spore sumy, a także zapisał w testamencie kwotę, dzięki której zakupiono plac pod budowę jej siedziby. Zbiory przysłów i księgozbiór, które zapisał Polskiej Akademii Umiejętności, obecnie znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej.

[102] Muzeum Starożytności Żydowskich im. Mathiasa Bersohna przy Gminie Żydowskiej w Warszawie zostało otwarte w 1910 r., prezentowało zbiory swojego fundatora: przede wszystkim cenne rękopisy i starodruki, a ponadto liczący 2 tys. woluminów księgozbiór oraz artefakty: monety, medale, pieczęcie, przedmioty kultu, obrazy i rzeźby. W 1937 r. kuratorem muzeum został Adam Czerniaków, który planował przekształcenie go w Centralne Muzeum Żydowskie w Polsce (Marcin Urynowicz, *Skradzione warszawskie Muzeum Żydowskie*, „Biuletyn IPN" 2007, nr 3, s. 49–50).

[103] W oryg. Makabeuszów. Dynastia Machabeuszy panowała w Judzie w II–I w. p.n.e.

[104] Jakub Frank (1726–1791), przywódca ruchu mesjańskiego, od 1759 r. katolik, wielokrotnie więziony za herezję. Ringelblum zapisał w marcu 1940 r.: „Zabrano i wywieziono Muzeum Bersohna. Była tam tzw. Biblia Bałamutna i inne rękopisy Franka pisane cynobrem (czerwonym atramentem). Mówiono, że jest to krew, którą Frank pisał w więzieniu" (*Archiwum Ringelbluma*…, t. 29, s. 80).

[105] Biblioteka Straszuna działała od 1892 r. przy Wielkiej Synagodze w Wilnie, od 1901 r. miała charakter publiczny, w końcu lat trzydziestych znajdowało się w niej 30–35 tys. wolu-

bitnych uczonych, bibliofilów itd. posiadało olbrzymie zbiory. Dla przykładu wymienimy bogate biblioteki historyczne prof. M. Bałabana[106] i dra Ignacego Schipera[107], dziennikarza Jefesa[108] w Warszawie i innych. Przy bóżnicach prastarych gmin żydowskich, jak Wilno, Lwów, Lublin, Kraków i innych, istniały bogate zbiory ksiąg religijnych, obfitujące w białe kruki. To wszystko znikło wraz z wymordowaniem Żydów polskich. Niektóre zbiory – niestety bardzo mało – zostały wywiezione przez Niemców (Muzeum im. M. Bersohna przy Gminie Żydowskiej w Warszawie, zbiory Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie, Biblioteka Judaistyczna w Warszawie)[109], przeważająca większość zginęła bezpowrotnie,

minów (które nie były skatalogowane). Biblioteka Szolem Alejchema w Białymstoku powstała w 1915 r., rozwijała się bardzo szybko i w 1939 r. była największą żydowską biblioteką publiczną w Polsce, liczącą 50 tys. książek. Biblioteka im. Bera Borochowa w Łodzi była placówką partii Poalej Syjon-Lewica, a kierował nią Hersz Wasser, późniejszy sekretarz „Oneg Szabat". Biblioteka im. Bronisława Grossera w Warszawie została założona w 1915 r. z inicjatywy grup robotników i urzędników, była związana z ruchem związkowym, a w 1930 r. została przejęta przez Kultur-Ligę; w 1934 r. zgromadziła ok. 20 tys. woluminów. Kierował nią Herman Kruk.

[106] Majer Bałaban (1877–1942), historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, docent w Instytucie Nauk Judaistycznych, autor ogromnej liczby prac dotyczących historii polskich Żydów.

[107] Ignacy (Icchak) Schiper (1884–1943), prawnik i badacz historii społecznej polskich Żydów, wykładowca w Instytucie Nauk Judaistycznych, nauczyciel Ringelbluma, działacz syjonistyczny i poseł na Sejm RP. Zginął na Majdanku.

[108] Właśc. Dawid Szpiro (jego pseudonim jest różnie zapisywany po polsku: Jefet, Jafet, Jefes) (1905–1942), dziennikarz, współpracownik gazety „Der Moment", działacz partii Mizrachi w dziedzinie szkolnictwa hebrajskiego, właściciel – według słów Ringelbluma – „najpiękniejszej biblioteki w Warszawie". W getcie działał w organizacji Tkuma, zginął w wielkiej akcji likwidacyjnej (*Archiwum Ringelbluma*…, t. 29, s. 435).

[109] Większość zbiorów Muzeum im. Bersohna została zarekwirowana przez dowódców Einsatzgruppe IV już w październiku 1939 r., a w marcu 1940 r. wywieziona w nieznanym kierunku. Pozostała część zniknęła z magazynów w niejasnych okolicznościach (Urynowicz, *Skradzione warszawskie muzeum*…, s. 52–54). Zbiory Głównej Biblioteki Judaistycznej zostały zrabowane w październiku 1939 r. i wywiezione do Centralnej Biblioteki Reichssicherheitshauptamt w Berlinie. Większość z nich spłonęła w czasie bombardowań Berlina w końcu 1943 r., tylko ok. 10 proc. ewakuowano na Dolny Śląsk. Rabunkiem bibliotek żydowskich w Wilnie zajmowała się specjalna grupa NSDAP Einsatzstab Reichsleiter Rosenberg. Biblioteki Straszuna i JIWO wraz ze zbiorami sprowadzanymi z całej Litwy poddano selekcji – cenniejsze obiekty miały być wywiezione, a reszta oddana na przemiał. Do selekcji zatrudniono bibliotekarzy Chaima Łuńskiego, Zelmana Kalmanowicza i Hermana Kruka oraz innych Żydów z getta wileńskiego (m.in. poetów Szmerke Kaczergińskiego i Abrahama Suckewera), którzy starali się jak najwięcej woluminów wynieść i ukryć. Jednak najcenniejszą część zbiorów Niemcy wywieźli do Institut zur Erforschung der Judenfrage we Frankfurcie nad Menem, a około 60 proc. przeznaczyli na przemiał. Zbiory instytutu frankfurckiego ewakuowano w 1943 r. do Hungen w Hesji, gdzie ocalały. Zbiory, które utknęły w punkcie utylizacji w Wilnie, Kaczergiński i Suckewer umieścili po wojnie w nowo utworzonym Muzeum Sztuki i Kultury Żydowskiej, jednak wiosną 1945 r. władze sowieckie zdecydowały o przemieleniu kilkudziesięciu ton ocalałych

spalona przez wandalskiego najeźdźcę, który ma uchronić Europę od zagłady kulturalnej.

Musimy się domagać od rządu polskiego, by w warunkach pokojowych podyktowanych Niemcom zażądano rewindykacji wszystkich zbiorów kulturalnych zabranych przez Niemców. Ponadto domagamy się, by Niemcy, które splamiły się krwią 6 milionów Żydów europejskich, zwróciły społeczeństwu żydowskiemu wszelkie judaika, których bardzo dużo zdobi biblioteki, archiwa i muzea Frankfurtu nad Menem, Berlina i innych miast niemieckich.

4) Szacunek strat materialnych

Szacunek strat poniesionych przez Żydów nastręcza olbrzymie trudności przede wszystkim z tego powodu, że nie ma tych rodzin żydowskich, nie ma nawet przedstawicieli gmin, które zostały dotknięte zniszczeniami wojennymi względnie akcją antyżydowską Hitlera. Trzeba więc będzie zrezygnować z deklaracji osób, a sięgnąć do ogólnikowych szacunków, które na zasadzie prawa wielkich liczb niewątpliwie odzwierciedlą istotny stan rzeczy. W niektórych wypadkach można będzie korzystać z deklaracji gmin. Poniżej zamieszczamy spis rodzajów szacunków.

Szacunek zniszczonych nieruchomości na skutek działań wojennych lub na skutek *furor teutonicus*[110], jak to miało miejsce z 500 nieruchomościami żydowskimi w getcie warszawskim, spalonymi i wysadzonymi w powietrze, nie nastręcza zbytnich trudności. Wartość tych nieruchomości będzie można ułożyć na zasadzie oficjalnego katastru.

Szacunek urządzeń gospodarczych mieszkań żydowskich powinien nastąpić według następujących zasad: ludność żydowską należy podzielić na 3 kategorie majątkowe: bogatych (około 15%), średniozamożnych (60%) i niezamożnych (25%). Podział ten odpowiada rozmaitym obliczeniom, dokonywanym przez rozmaite naukowe czy społeczne komórki. Co się tyczy odsetka ostatniej kategorii, opiera się ona na badaniach Towarzystwa „Cekabe", które wykazywały, że liczba petentów żydowskich na Święta Wielkanocne Pesach wynosiła około 25% ogółu ludności żydowskiej w kraju. Należy ustalić pewną przeciętną wartości poszczególnych gospodarstw według wymienionych kategorii i pomnożyć przez liczbę rodzin w każdej kategorii.

Szacunek żydowskich placówek pracy będzie można ustalić na zasadzie materiałów opublikowanych w rozmaitych wydawnictwach naukowych. Pewne kategorie gospodarcze, np. wolne zawody, należy wyodrębnić i ustalić przeciętną kosztów urządzenia poszczególnych placówek.

---

książek żydowskich. Resztki zbiorów próbowano wywieźć w prywatnym bagażu i wysłać do YIVO w Nowym Jorku (Cieślińska-Lobkowicz, *Zbierać, aby zniszczyć*…, s. 43–49).

[110] *Furor teutonicus* (łac. teutońska furia) – zwrot używany na określenie agresywnych działań Teutonów, czyli ludów germańskich.

Szacunek majątków żydowskich zabranych w mordowniach hitlerowskich. Trzy miliony Żydów zgładzonych w Treblince i w innych mordowniach Hitlera zostało w ostatniej swej drodze ogołoconych ze wszystkiego. Trzeba pamiętać, że lokowanie oszczędności w biżuterii i w kosztownościach jest odwiecznym zwyczajem u Żydów, datującym się jeszcze z czasów średniowiecznych. Dzieje nauczyły Żydów, że biżuteria to najlepsza lokata oszczędności dla Żydów, bo w razie wygnania lub innych nieszczęść najłatwiej je przenieść lub przechować. W okresie przesiedleń Żyd trzymał cały majątek przy sobie, bo wiedział, że na Umschlagplatzu może się uratować pieniędzmi lub kosztownościami, to samo w razie wyskoczenia z wagonu. Jeżeli przyjmiemy, że bogaci Żydzi, stanowiący 15% ogółu ludności żydowskiej, posiadali przeciętnie po 100 tysięcy w kosztownościach i w walucie, średniozamożni 50 tysięcy, a biedni po 500 zł, okaże się, że ruchomy majątek żydowskich przesiedleńców oprócz odzieży, złotego uzębienia itd. wynosił[111]

5. Rekwizycja majątków niemieckich

Rabunek majątku żydowskiego uprawiany przez wszystkich bez wyjątku Niemców, którzy przez krótszy lub dłuższy czas przebywali na ziemiach polskich, uprawnia nas do wysunięcia postulatu rekwizycji majątku takich Niemców lub ich krewnych. Nie należy i nie wolno zadowolić się odszkodowaniem pieniężnym za zrabowany majątek Żydów. Każdy Niemiec z oddzielna, który narabował się w ciągu 4 lat rzeczy żydowskich i innych, musi na własnej skórze odczuć nieprzyjemność rozstania się z rzeczami nabytymi na drodze rabunku. Zdajemy sobie sprawę, że wymaga to stworzenia olbrzymiego aparatu administracyjnego, ale wobec wielkiego znaczenia wychowawczego, niejako demonstracji *ad oculos*, nie należy szukać łatwiejszej drogi, a mianowicie ekwiwalentu pieniężnego na drodze odszkodowań.

6. Fundusz pomocy i odbudowy dla Żydów polskich

Jak widzieliśmy wyżej, z 3,5 miliona Żydów polskich pozostało całkiem 600 000, w tym 450 000 w ZSRR, z których część zapewne pozostanie poza granicami kraju. Dla tych, co powrócą do kraju, i dla tych szczęśliwców, którzy ujdą cało z rzezi całego narodu, trzeba stworzyć możliwości urządzenia ich i wciągnięcia do procesu odbudowy gospodarczej kraju. Należy stworzyć fundusz pomocy i odbudowy gospodarczej resztki Żydów polskich. Fundusz pomocy pójdzie na urządzenie gospodarstw domowych, zakup garderoby osobistej itp. Fundusz odbudowy będzie przeznaczony na pomoc konstruktywną, tzn. na odbudowę zniszczonych przedsiębiorstw względnie na stworzenie nowych placówek pracy. Na fundusz ten złożą się: a) kapitały uzyskane z tytułu odszkodowań Państwa Polskiego od państw osi proporcjonalnie do odsetka Żydów w Polsce przed wojną, b) fundusze

[111] Zdanie urwane.

uzyskane z czynszu mieszkaniowego nieruchomości żydowskich, których właściciele zginęli, c) fundusze uzyskane z zarządu innymi majętnościami zamordowanych Żydów, jak fabryki, własność ziemska itd., lub zlikwidowanych instytucji. Fundusze te powinny być przelane na ręce Żydowskiego Komitetu Narodowego reprezentującego niedobitki społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Beit Lochamej ha-Getaot

Kolekcja Adolfa (Abrahama) Bermana, 5867, 6070

Archiwum Yad Vashem

Spuścizna Icchaka (Ignacego) Schwarzbarta, członka polskiego rządu na uchodźstwie w Londynie, 1939–1958, M.2/265, 266

Studium Polski Podziemnej w Londynie

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, 003

Źródła publikowane

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 10: *Losy Żydów łódzkich (1939–1942)*, oprac. Monika Polit, Warszawa: ŻIH i Wydawnictwa UW, 2013.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat"*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Tadeusz Epsztein, Warszawa: ŻIH i Wydawnictwa UW, 2013.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 13: *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć*, oprac. Ewa Wiatr, Barbara Engelking, Alina Skibińska, Warszawa: ŻIH i Wydawnictwa UW, 2013.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 18: *Prasa getta warszawskiego: Haszomer Hacair*, oprac. Maria Ferenc, Ewa Koźmińska-Frejlak, Piotr Laskowski, Sebastian Matuszewski, Warszawa: ŻIH, 2023.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 19: *Prasa getta warszawskiego: Hechaluc-Dror i Gordonia*, oprac. Piotr Laskowski, Sebastian Matuszewski, Warszawa: ŻIH i Wydawnictwa UW, 2015.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna w Warszawie (1939–1943)*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Maria Ferenc Piotrowska, Warszawa: ŻIH, 2017.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikov, Warszawa: ŻIH, 2018.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, oprac. Eleonora Bergman, Tadeusz Epsztein, Magdalena Siek, Warszawa: ŻIH, 2018.

Schelvis Jules, *Obóz zagłady w Sobiborze*, red. Dariusz Libionka, Krzysztof Stachowski, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2021.

Literatura przedmiotu

Bańkowska Aleksandra, *Berman Adolf Abraham*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia?articleId=21093.

Bańkowska Aleksandra, *Guzik Dawid*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia?articleId=21074.

Bańkowska Aleksandra, *Jewish social welfare institutions and facilities in the General Government from 1939 to 1944. A preliminary study*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2018, t. 53, nr 3.

Bem Marek, *Sobibór. Obóz zagłady 1942–1943*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2014.

Chmielewski Jakub, *Obóz pracy w Budzyniu*, https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/oboz-pracy-w-budzyniu/.

Chmielewski Jakub, *Obóz pracy w Poniatowej*, https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/oboz-pracy-w-poniatowej/.

Chmielewski Jakub, *Odilo Globocnik*, https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/odilo-globocnik-19041945/.

Cieślińska-Lobkowicz Nawojka, *Zbierać, aby zniszczyć. Zagłada niemieckich i polskich żydowskich bibliotek naukowych*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi" 2023, t. 17, z. 1.

Ferenc Maria, *Józef Sak*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia?articleId=21832.

Ferenc Maria, *Natan Eck*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia.

Ferenc Maria, *„Zrozumiałe, że zostajemy na miejscu". Działacze chalucowi wobec perspektywy ucieczki z okupowanej Polski*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2023, nr 19.

Gibaszewski Krzysztof, *HASAG. Historia obozu pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej*, Skarżysko-Kamienna: Muzeum Orła Białego, 2011.

Grochowski Michał, *Werterfassung* [w:] *Encyklopedia getta warszawskiego. Wybrane hasła*, red. Maria Ferenc, Warszawa: ŻIH, 2024.

Haska Agnieszka, *Cudzoziemcy w getcie warszawskim*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia?articleId=21139.

Haska Agnieszka, *„Jestem Żydem, chcę wejść". Hotel Polski w Warszawie, 1943*, Warszawa: IFiS PAN, 2006.

Haska Agnieszka, *Żydzi warszawscy na Pawiaku*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia?articleId=21178.

Kowalski Michał, *Treblinka II* [w:] *Encyklopedia getta warszawskiego. Wybrane hasła*, red. Maria Ferenc, Warszawa: ŻIH, 2024.

Kranz Tomasz, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2010.

Libionka Dariusz, *Obozy pracy na Lubelszczyźnie i ich likwidacja w optyce struktur Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Erntefest 3–4 listopada 1943. Zapomniany epizod Zagłady*, red. Wojciech Lenarczyk, Dariusz Libionka, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2009.

Libionka Dariusz, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2017.

Mędykowski Witold, *Obóz pracy dla Żydów w Trawnikach* [w:] *Erntefest 3–4 listopada 1943. Zapomniany epizod Zagłady*, red. Wojciech Lenarczyk, Dariusz Libionka, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2009.

Panz Karolina, *Powiat nowotarski* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018.

Person Katarzyna, *Franz Konrad*, https://delet.jhi.pl/pl/encyklopedia?articleId=20445.

Piątkowski Sebastian, *Naczelna Rada Starszych Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego. Portret zbiorowy członków, pracowników i współpracowników* [w:] *Elity*

i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas drugiej wojny światowej, red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysło, Kraków–Katowice–Warszawa: IPN, 2017.

Polski słownik judaistyczny, t. 2, oprac. Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2003.

Rachmilewicz Noam, *Archiwum Żydowskiego Komitetu Narodowego w Warszawie 1943–1944*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2023, nr 19.

Silberklang David, *Bramy łez. Zagłada w dystrykcie lubelskim*, tłum. Monika Metlerska-Colerick, Lublin: Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN, Jerozolima: Yad Vashem, 2022.

Stola Dariusz, *Nadzieja i Zagłada. Ignacy Schwarzbart, żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa: Oficyna Naukowa, 1995.

Urynowicz Marcin, *Historia Szymona Gottesmana*, https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/historia-szymona-gottesmana.

Urynowicz Marcin, *Skradzione warszawskie Muzeum Żydowskie*, „Biuletyn IPN" 2007, nr 3.

The USHMM Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, t. 2, cz. B, red. Geoffrey P. Megargee, Bloomington–Indianapolis: Indiana University Press, 2012.